

GŁOS KATOLICKI

Nr 6/2003 (2036) Rok XLV

9.2.2003

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

I ŚWIAT CAŁY ZASTYGŁ
W CISZY POD ŚNIEGIEM

fot. P. Fedorowicz

1,40 euro



To tak, jakbyś sam doręczył pieniądze.

Gdy potrzebujesz wysłać pieniądze, chcesz być pewny, że dotrą bezpiecznie.

Zapewni Ci to Western Union. Korzystanie z pośrednictwa Western Union jest tak bezpieczne, jak gdybyś pieniądze dostarczał sam.

Właśnie ze względu na bezpieczeństwo zaufały nam miliony ludzi na całym świecie, powierzając nam przesyłanie swoich pieniędzy.

Dzięki ogólnoswiatowej sieci placówek, pieniądze docierają do odbiorcy bardzo szybko.* Co więcej, aby korzystać z naszych usług nie musisz posiadać rachunku bankowego.

Western Union jest wyspecjalizowane w przekazach pieniężnych. Nie ma bezpieczniejszego sposobu na przesyłanie Twoich pieniędzy.

WESTERN UNION | TRANSFERT D'ARGENT™

Najszybsze międzynarodowe przekazy pieniężne.™

Usługa dostępna we Francji:

LA POSTE 

0825 00 98 98

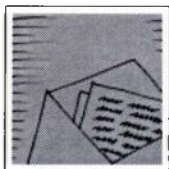
Numéro indigo: 0,15 Euro TTC/min

CCF 

Bureau de change

01 40 51 28 46

*Uwaga! Mogą być zastosowane pewne ograniczenia dotyczące usługi i czasu jej trwania. Więcej informacji udziela wydzielone stoisko.



telegram do Czytelników

9 lutego 2003

11 lutego, Kościół wspomina Matkę Bożą z Lourdes. Wzywając Jej opieki i pośrednictwa, modli się za ludzi chorych, którym również ten dzień poświęca. Z tej racji w wielu parafiach organizowane są nabożeństwa połączone z sakramentem namaszczenia chorych, a w sanktuariach słynących z cudownych uzdrowień - specjalne uroczystości.

Mimo to, dla wielu osób zdrowie wydaje się czymś zwyczajnym. Tacy ludzie uznają swój stan za coś zupełnie normalnego i nie zawsze potrafią docenić wartość tego daru, o którym Jan Kochanowski wyraził się z wielkim szacunkiem: „szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie, jako smakujesz, aż się zepsujesz”. Cóż, okazuje się, że o wartości daru często mówi jego brak, a przecież troska i modlitwa o zdrowie są związane z pełnym i godnym życiem człowieka.

(x.T.D.)

W UNII I CO DALEJ?

Słowo się rzekło i negocjacje z Unią skończone. Kilka spraw niedomówionych w Kopenhadze rząd próbował jeszcze wyjaśnić w czasie redagowania Traktatu Akcesyjnego, w którym zapisano warunki członkostwa 10 nowych państw przystępujących do Unii 1 maja 2004 roku. Wiele spraw wyjdzie na jaw dopiero po tej dacie i niektóre rozstrzygnięcie zapewne po latach Europejski Trybunał Sprawiedliwości w Luksemburgu. Ale bardzo dużo zależy teraz od samej Polski.

Nie jest tak, że wynegocjowane warunki członkostwa skazują nas na „drugą klasę”.

Okresy przejściowe się skończą, a i przedtem ta „druga klasa” wydaje się lepsza od statusu outsidera. Wyobraźmy sobie, że w razie problemów z Unią musimy jeździć po prośbie a to do Berlina, a to do Pragi, Bratysławy czy Wilna. Bez możliwości zabrania głosu przy stole, przy którym nasi sąsiedzi decydują, czy wpuścić do siebie Polaków, polskie firmy, towary, ciężarówki, statki czy samoloty, czy też nie, czy udzielić nam kredytu, czy pomóc nam w potrzebie, czy zbudować rurociąg przez Polskę czy lepiej nas ominąć itp. itd.

Rząd i znaczna część opozycji zdecydowały, że lepiej nie eksperymentować, zwłaszcza że chwilowo brak nam ropy i gazu, konkurencyjnych w skali światowej towarów i banków też. Więc raczej Norwegią ani Szwajcarią nie będziemy. Jeżeli Polacy zgodzą się z tą diagnozą i zgłoszą „tak” w referendum, możemy być z czasem Hiszpanią, toutes proportions gardees. I to chyba nie byłoby złe. Ale w tym celu nie wystarczy wejść do Unii i usiąść z założonymi rękami. To zarazem szansa i wyzwanie, a nie gwarancja sukcesu. Unia zobowiązała się, że do naszej dyspozycji ze wspólnej kasy będzie na czysto, po odjęciu składek członkowskich, 7 mld euro w latach 2004-2007. Drugie tyle przejdzie na następne lata i powiększy pulę dla Polski w okresie budżetowym 2007-2013, o który walka toczyć się będzie w 2006 roku.

Żeby wyjść z niej zwycięsko, trzeba pomóc sobie samemu. Po pierwsze: prowadzić mądrą politykę gospodarczą na własnym podwórku. Wbrew pozorom Unia nie jest w stanie narzucić nam do końca swoich na to recept.

Ciąg dalszy na str. 6-7

z satyrycznej teki L.B.

OGÓLNE DOMINUJE TENDENCJA ZWYŻKOWA. JEDYNE WŚRÓD KOSZTÓW OFIARNYCH ODNOTOWANO PODOBNO RADYKALNY SPADEK BEZROBOCIA...



(rys. LESZEK BERNACKI)

polemiki

ŚWIECZKA I OGAREK NA BIOPALIWA

Biada temu, kto niebacznie wejdzie między ostrza potężnych szermierzy. Tak się akurat składa, że dzisiaj w Polsce bardzo łatwo można ściągnąć na siebie to nieszczęście, bo akurat trwa wojna na górze. Chodzi o to, kto będzie sprawował rolę przewodniej siły narodu w budowie socjalizmu, tym razem europejskiego.

Wiadomo, że nie może być dwóch sił przewodnich. Siła przewodnia może być tylko jedna: ta jedynie słuszna. To zapamiętaliśmy wszyscy jeszcze ze spiżowych nauk Józefa Stalina.

Co do budowy socjalizmu, decyzja zapadła 13 grudnia w Kopenhadze, gdzie premier Miller podpisał warunki przyłączenia Polski do Unii Europejskiej. W kraju z tej okazji odbył się festiwal radości. Najbardziej radowali się ci, którzy albo są na rządowej pensji, albo biorą od rządu pieniądze z innego tytułu. Radosne deklaracje złożyli również niektórzy księża biskupi. „Lecz tymczasem na mieście inne były już treści” - ostrzegał poeta. I rzeczywiście; ledwie przeminęły frenetyczne wybuchy radości, zaraz Marek Dyduch, sekretarz generalny SLD zapowiedział, że jego partia przystąpi niezwłocznie do pracy nad nowelizacją ustawy aborcyjnej. Mówi to zawczasu, żeby potem nie było oskarżeń, że SLD coś ukrywał. Tę deklarację Dyducha zdawałował premier Miller oświadczeniem, że rząd nie planuje żadnej inicjatywy w tej sprawie, a także prezydent - że nowelizowanie ustawy aborcyjnej nie jest w ogóle potrzebne. Jednak Marek Borowski, marszałek Sejmu oznajmił nieoczekiwanie, że według niego zmiana warunków dopuszczalności aborcji w Polsce mogłaby zostać rozstrzygnięta w referendum. Nie powiedział, czy w referendum akcesyjnym, czy jakimś odrębnym referendum, niemniej jednak. Na domiar złego, również Parlament Europejski zwrócił uwagę krajów kandydujących do UE na konieczność przestrzegania tzw. „standardów” również w kwestii aborcji i prawa rodzinnego. W tej sytuacji podczas ostatniego spotkania Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu, zaniepokojeni księża biskupi zażądali, by do polskiego traktatu akcesyjnego został dołączony dokument potwierdzający, iż sprawy, jak to się eufemistycznie mówi, „etyczne” są i będą pozostawione w gestii poszczególnych państw członkowskich. Tak się akurat złożyło, że delegację Episkopatu tworzyli księża biskupi znani z wręcz entuzjastycznego poparcia dla przyłączenia Polski do UE.

Ciąg dalszy na str. 9



LITURGIA SŁOWA

V NIEDZIELA ZWYKŁA - ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z księgi Hioba

Hiob przemówił w następujący sposób: „Czyż nie do bojuwania podobny jest byt człowieka? Czy nie pędzi on dni jak najemnik? Jak niewolnik, co wzdycha do cienia, jak robotnik, co czeka zapłaty. Zyskałem miesiące męczarni, przeznaczono mi noce udręki. Położę się, mówiąc do siebie: «Kiedyż zaświta i wstanę?» Lecz noc wiecznością się staje i boleść mną targa do zmroku. Czas leci jak tkackie czółenko i przemija bez nadziei. Wspomnij, że dni me jak powiew. Ponownie oko me szczęścia nie zazna”.

DRUGIE CZYTANIE

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Bracia: Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii. Gdybym to uczynił z własnej woli, miałbym zapłatę, lecz jeśli działałem nie z własnej woli, to tylko spełniam obowiązki szafarza. Jakąż przeto mam zapłatę? Otóż tę właśnie, że głosząc Ewangelię bez żadnej zapłaty, nie korzystam z praw, jakie mi daje Ewangelia. Tak więc nie zależę od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam. Dla słabych stałem się jak słaby, aby pozyskać słabych. Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych. Wszystko zaś czynię dla Ewangelii, by mieć w niej swój udział.

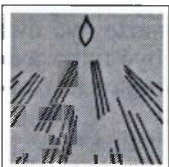
1 Kor 9,16-19.22-23

Czytania liturgiczne V Niedzieli Zwykłej (rok B) wprowadzają nas w obszar życia z jego różnymi przypadłościami.

Nie brakuje więc w nich doświadczeń osobistych i świadectw, a także wyznań i wymownych porównań. Hiob dzieli się swoim myśleniem o wartości życia dotkniętego przez cierpienie; św. Paweł postrzega życie w kontekście posługi apostolskiej, a Jezus uzdrawia chorych, aby mogli powrócić do pełni życia osobistego i społecznego.

Hiob jako starotestamentalny egzystencjalista szuka prawdy o życiu i postrzega je jako wielkie bojuwanie wpisane w upływający czas. Może nas głęboko zastanawiać szereg porównań użytych przez Hioba, a dotyczących wymiaru istnienia samego człowieka (jako najemnik, jako niewolnik, jako robotnik) i życia w kontekście czasu (tkackie czółenko czy powiew wiatru). Wszystkie te koncepcje świadczą o wnikliwym poszukiwaniu odpowiedzi na podstawowe pytanie: czym jest życie człowieka. Hiob potwierdza swój pogląd osobistym doświadczeniem w postaci nocnych udręk i codziennego niepokoju. Element przemijania jest dla niego symptomem ukrytej beznadziei, która narusza podstawy szczęścia przeżywanego przez człowieka.

O ile dla Hioba w centrum rozważań na temat życia są wartości, o tyle św. Paweł rozpatruje je w wymiarze swojego powołania. W liście skierowanym do Koryntian wyznaje prawdę o osobistej odpowiedzialności za głoszoną Ewangelię. Ten



ŚWIATŁO ŻYCIA

obowiązek uświadamia mu ciężar posługi apostolskiej. Wynikający z tego tytułu trud urzeczywistnia realizację zadań związanych z nauczaniem. Apostoł wyraża pewną konsekwencję co do motywacji głoszenia Słowa Bożego. Zadanie to nie jest dla niego powodem do dumy, ale osobistą odpowiedzią na łaskę powołania. Dlatego też zaniechanie głoszenia Ewangelii uznaje za zaprzeczenie życia apostolskiego. To wyznanie św. Pawła jest pełne pokory. Zaznacza on, że jest tylko szafarzem orędzia zbawczego i nie korzysta nawet z praw, jakie mu daje Ewangelia. W ten sposób Apostoł stara się być niezależny w głoszeniu Ewangelii, ale faktycznie dostrzega, że należy do wszystkich, a czyni to po to, aby wielu pozyskać dla Chrystusa. Ten rodzaj posługi szafarza buduje pewne przekonanie o odpowiedzialnej zależności, aż do poczucia zniewolenia. Dlatego św. Paweł mówi, że stał się słabym dla słabych i wszystkim dla wszystkich, a czyni to wszystko po to, aby ocalić przynajmniej niektórych i to uznaje za swój osobisty udział w głoszeniu Ewangelii.

Tematykę mówiącą o pełni życia dopełniają Chrystusowe uzdrowienia opisane w Ewangelii św. Marka. Czterech apostołowie: Jakub, Jan, Szymon i Andrzej są naocznymi świadkami uzdrowień i uwolnienia z mocy złych duchów ludzi opętanych. Uzdrawienia, które stały się za przykład Chrystusa - Lekarza ciał i dusz, nie pozwalają nikomu przejść obojętnie obok Jego osoby. Cała społeczność reaguje na

EWANGELIA

Mk 1,29-39

Słowa Ewangelii według świętego Marka

Jezus po wyjściu z synagogi przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. On zbliżył się do niej i ująwszy ją za rękę podniósł. Gorączka ją opuściła i usługiwała im. Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto było zebrane u drzwi. Uzdrawił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedzieli, kim On jest. Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. Pośpieszył za Nim Szymon z towarzyszami, a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: „Wszyscy Cię szukają”. Lecz On rzekł do nich: „Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem”. I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy.

te wydarzenia bardzo żywiłowo: „przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto było zebrane u drzwi” (Mk 1, 33).

Jak zbawienność był do dar dla współczesnych Chrystusowi i jak głęboko społeczność cierpiała z powodu chorób swoich najbliższych, świadczą słowa apostołów, którzy znajdując Jezusa na modlitwie stwierdzają: „Wszyscy Cię szukają” (Mk 1, 37). Słowa uczniów nie wpływają na zmianę decyzji Chrystusa, który udaje się do sąsiednich miejscowości, aby nauczać i wyrzucać złe duchy.

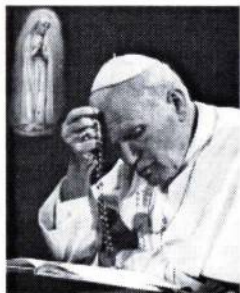
Tak jak w czasach Chrystusa, tak i dziś ludzie szukają uzdrowicieli. Niekiedy nawet naiwnie twierdzą, że zostaną uleczeni jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Na część problemów związanych ze zdrowiem człowieka współczesna medycyna znalazła już wiele środków. Mimo to każdy żyjący staje przed samym sobą, pyta o wartość życia - jak Hiob, o odpowiedzialność za dar powołania - jak św. Paweł, i wyraża troskę o swoje zdrowie - jak chorzy przychodzący i przynoszeni do Chrystusa. Szukając ratunku ludzie udają się do specjalistów z danej dziedziny; gdy oni nie pomagają, a szans na poprawę nie widać, składają ofiary na Mszę św., czy też pielgrzymują do sanktuariów. To wszystko często jest drogą do spotkania z Chrystusem, który leczy wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludzi.

Ks. TADEUSZ DOMŻAŁ

ROSARIUM VIRGINIS MARIAE (12)

ROZŁOŻENIE W CZASIE

38. Różaniec można odmawiać codziennie w całości, i nie brak takich, którzy to czynią z godną pochwałą wytrwałością. Wypełnia on w ten sposób modlitwą dni tak wielu dusz kontemplacyjnych albo towarzyszy osobom chorym czy w podeszłym wieku, które dysponują dużym zasobem czasu. Jest jednak oczywiste - i to tym bardziej, jeśli



doda się nowy cykl misteria lucis - że wielu wiernych będzie mogło odmawiać tylko jego część według pewnego porządku tygodniowego. Ten rozkład prowadzi do nadania poszczególnym dniom tygodnia swoistego duchowego „kolorytu”, podobnie jak liturgia nadaje go różnym okresom roku liturgicznego.

Według obecnej praktyki poniedziałek i czwartek poświęca się tajemnicom radosnym, wtorek i piątek tajemnicom bolesnym, środę, sobotę i niedzielę tajemnicom chwalebny.

Gdzie włączyć tajemnice światła? Zważywszy, że tajemnice chwalebne powtarza się przez dwa kolejne dni, w sobotę i w niedzielę, a sobota jest tradycyjnie dniem o silnym zabarwieniu maryjnym, wydaje się wskazane przenieść na sobotę drugie w ciągu tygodnia rozważanie tajemnic radosnych, w których wyraźniejsza jest obecność Maryi. Czwartek pozostaje w ten sposób wolny właśnie na medytację tajemnic światła. To wskazanie nie ma jednak ograniczać słusznej wolności medytacji osobistej i wspólnotowej, z uwzględnieniem potrzeb duchowych i duszpasterskich, a przede wszystkim dat liturgicznych, które mogą sugerować bardziej odpowiednie dostosowania. Sprawą naprawdę wielkiej wagi jest to, by różaniec był coraz bardziej pojmowany i przeżywany jako droga kontemplacji. Dzięki niej, jako uzupełnienie tego, co dokonuje się w liturgii, tydzień chrześcijanina, skoncentrowany na niedzieli, dniu zmartwychwstania, staje się drogą przez tajemnice życia Chrystusa, a On objawia się w życiu swych uczniów jako Pan czasu i historii.

ZAKOŃCZENIE

O, błogosławiony różańcu Maryi, słodki łańcuchu, który łączysz nas z Bogiem!

39. To wszystko, co zostało tu dotąd powiedziane, wyraża obszernie bogactwo tej tradycyjnej modlitwy, która ma prostotę modlitwy ludowej, ale także teologiczną głębię modlitwy odpowiedniej dla tych, którzy odczuwają potrzebę dojrzałej kontemplacji.

Kościół zawsze uznawał szczególną skuteczność tej modlitwy, powierzając jej wspólnemu odmawianiu, stałemu jej praktykowaniu, najtrudniejsze sprawy. W chwilach, gdy samo chrześcijaństwo było zagrożone, mocy tej właśnie modlitwy przypisywano ocalenie przed niebezpieczeństwem, a Matkę Bożą Różańcową czczono jako Tę, która wyjednywała wybawienie.

Dziś skuteczności tej modlitwy zawierzam - jak o tym wspominałem na początku - sprawę pokoju w świecie i sprawę rodziny.

POKÓJ

40. Trudności, jakie na początku tego nowego tysiąclecia pojawiają się na światowym horyzoncie, skłaniają nas, by uznać, że nadzieje na mniej mroczną przyszłość może w nas wzbudzić jedynie interwencja z Wysoka, zdolna pokierować sercami tych wszystkich, którzy żyją w sytuacjach konfliktowych, i tych, którzy trzymają w swych rękach losy narodów. Różaniec ze swej natury jest modlitwą pokoju z racji samego faktu, że polega na kontemplowaniu Chrystusa, który jest Księciem Pokoju i naszym pokojem (Ef 2, 14). Kto przyśwaja sobie misterium Chrystusa - a różaniec właśnie do tego prowadzi - dowiaduje się, na czym polega sekret pokoju, i przyjmuje to jako życiowy projekt. Ponadto, mocą swego charakteru medytacyjnego, przez spokojne następowanie po sobie kolejnych Zdrowaś Maryjo, różaniec wywiera na modlącego się kojący wpływ, który usposabia go do przyjmowania i doświadczenia w głębi swego jestestwa oraz do szerzenia wokół siebie tego prawdziwego pokoju, który jest szczególnym darem Zmartwychwstałego (por. J 14, 27; 20, 21). Różaniec jest modlitwą pokoju także ze względu na owoce miłości miłosiernej, jakie rodzi. Jeśli odmawia się go właściwie, jako modlitwę medytacyjną, to różaniec, pomagając spotkać się z Chrystusem w Jego misteriach, musi również ukazywać oblicze Chrystusa w braciach, zwłaszcza tych najbardziej cierpiących. Jakże można by w tajemnicach radosnych wpatrywać się w misterium Dziecięcia narodzonego w Betlejem, nie odczuwając pragnienia, by przyjmować, bronić i promować życie, biorąc na siebie ciężar cierpienia dzieci we wszystkich zakątkach świata? Jak można by w tajemnicach światła iść za Chrystusem Objawicielem, nie podejmując postanowień, by dawać świadectwo Jego błogosławieństwom w codziennym życiu? I jak kontemplować Chrystusa obciążonego krzyżem i ukrzyżowanego, nie czując potrzeby stawiania się Jego Cyrenejczykiem względem każdego brata przybitego cierpieniem, czy zdruzgotanego rozpaczą? A wreszcie, jak można by utkwic wzrok w chwale Chrystusa Zmartwychwstałego i w Maryi ukoronowanej na Królową, nie czując pragnienia, by uczynić ten świat piękniejszym, bardziej sprawiedliwym, bliższym planom Bożym?

Tak więc różaniec, kierując nasze spojrzenie ku Chrystusowi, czyni nas również budowniczymi pokoju w świecie. Mając charakter nieustającego, wspólnego błagania, zgodnie z Chrystusowym wezwaniem, by modlić się zawsze i nie ustawać (por. Łk 18, 1), pozwala na mieć nadzieję, że również dzisiaj „walka” tak trudna jak ta, która toczy się o pokój, może być zwycięska. Różaniec, daleki od tego, by być ucieczką od problemów świata, skłania nas, by patrzeć na nie oczyma odpowiedzialnymi i wielkodusznymi, i wyjednuje nam siłę, by powrócić do nich z pewnością co do Bożej pomocy oraz z silnym postanowieniem, by we wszelkich okolicznościach dawać świadectwo miłości, która jest więzią doskonałości (Kol 3, 14).

C.d.n.

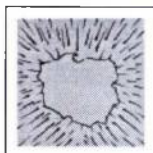


życie Kościoła

□ Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie ma już wątpliwości w sprawie wniosku o koncesję na telewizję, którą chce założyć o. Rydzyk. Na spotkaniu wnioskodawców - Fundację „Lux Veritatis” reprezentował o. Jan Król. Wiadomo, że Fundacja wystąpiła o możliwość wykorzystania na reklamy 15 proc. czasu antenowego. To najwyższy dopuszczalny pułap, taki sam, jak w telewizjach komercyjnych. Z dokumentów zaprezentowanych Krajowej Radzie wynika, że 60 proc. repertuaru „TV Trwam” stanowić będą programy edukacyjno religijne, ok. 13 proc. filmy; pojawiają się także programy o charakterze poradnikowym. Będzie także publicystyka - na początku w postaci programu podsumowującego wydarzenia dnia, ale niewykluczone, że w przyszłości „TV Trwam” wzbogaci ofertę o serwisy informacyjne nadawane kilka razy w ciągu dnia.

□ Beatyfikacja Matki Teresy z Kalkuty odbędzie się w Rzymie 19 października - poinformowała przełożona generalna Misjonarek Miłości oraz postulator procesu beatyfikacyjnego. W komunikacie siostra Nirmala oraz ojciec Brian Kołodziejczuk zaznaczają, że nastąpi to w niedzielę misyjną, bezpośrednio po obchodach 25. rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II i na zakończenie roku Różańca Świętego. W dokumencie przypomniano, że „Matka Teresa stała się symbolem miłości, żyjąc w pełni cnotami chrześcijańskimi”.

□ Orędzie Jana Pawła II na 37. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, który w tym roku ma tytuł: „Środki społecznego przekazu w służbie autentycznego pokoju w świetle *Pacem in terris*” zostało ogłoszone w 40. rocznicę ukazania się encykliki. Ojciec Święty uwzględnił w nim posługę mediów w służbie prawdy, sprawiedliwości, wolności i miłości. Ogłaszając nowy dokument Papież podkreślił problemy związane z podziałem narodów i wrocie ich usposobienie wobec siebie, co przejawia się brakiem pokoju, sprawiedliwości i stabilizacji społecznej oraz terroryzmem i konfliktami, jak np. na Bliskim Wschodzie.



z kraju

□ 5 lutego oficjalną wizytę w USA składa premier Miller. Jednym z tematów rozmów jest sprawa offsetu za zakup przez Polskę samolotów F-16.

□ W Polsce przebywał z wizytą V. Giscard d'Estaing, który wziął udział w konferencji „Ku nowym zadaniom UE” i spotkał się z premierem. D'Estaing starał się wytłumaczyć swoim rozmówcom niemiecko-francuskie plany zmian w strukturach UE.

□ Rząd prowadzi rozmowy z UE w sprawie dołączenia do traktatu akcesyjnego aneksu. Miałby on poruszyć sprawę autonomii prawa krajowego wobec kultury i ochrony życia poczętego.

□ Prezydent Kwaśniewski przebywał na Światowej Konferencji Gospodarczej w Davos, skąd udał się do Czech, by pożegnać prezydenta Havela, który zakończył swoje urzędowanie.

□ IPN wysunął zarzuty przeciw b. prokuratorowi wojskowemu, któremu zarzuca zacieranie śladów przestępstwa i utrudnianie śledztwa w sprawie pacyfikacji kopalni „Wujek” w 1981 roku.

□ Nowym szefem Agencji Bezpieczeństwa w Poznaniu został zastąpiony funkcjonariusz SB ppłk Wróblewski. Nie lepiej dzieje się w Agencji Wywiadu. Na stanowisko do Niemiec RP wysłała b. „fachowca” od rozpracowywania Wolnej Europy, pika Chętko. Ciekawostką jest, że Wróblewski, który kilka lat temu obawiał się wyrzucenia ze służby, odszedł z niej ze względu na zły stan zdrowia. Pod rządami SLD nagle ozdrowiał...

□ UW zamierza zmienić nazwę i wizerunek – oświadczył szef partii W. Frasyniuk.

□ W lutym rozpoczęły się polsko-amerykańskie konsultacje w sprawie ułatwień wizowych dla Polaków udających się do USA. Amerykanów od 1990 r. wizy nie obowiązują.

□ W kopalni Rudna należącej do kombinatu miedziowego zastrajkowali pod ziemią górnicy, którzy domagają się wypłaty zaległych pensji.

□ W Opolu odbyła się konferencja poświęcona nadużyciom przy stawianiu pomników niemieckich na opolskim Śląsku. Na 47 tylko 8 spełnia wymagania Rady Pamięci Walk i Męczeństwa, czyli ma np. dwujęzyczne napisy.

□ Wg opinii prawników przygotowywana przez rząd ustawa o winietach jest nielegalna. Rząd na razie wstrzymał prace nad tym kontrowersyjnym podatkiem.

□ W Warszawie protestowali taksówkarze, na których rząd chce nałożyć od 1 marca obowiązek instalowania w ich autach kas fiskalnych. Kasy miano instalować już w październiku, ale wówczas taksówkarzom udało się przesunąć termin.

□ Minister ds. referendum europejskiego Nikolski zapowiedział, że od 1 marca rozpoczyna działalność gminne punkty informacji europejskiej. Na stanowiskach gminnych asystentów europejskich ma znaleźć pracę 5 tys. absolwentów uczelni wyższych. W każdej gminie zostanie też zorganizowane spotkanie poświęcone integracji. Ciekawostką jest, że na te ambitne plany ministerstwo pracy przeznaczy sumę 15 mln zł., co licząc brutto, bez kosztów oowych spotkań etc, daje miesięcznie na jednego zatrudnionego 250 zł. Resztę będą musiały wyłożyć same gminy.

□ Rada Etyki Mediów wyraziła oburzenie ugodą pomiędzy publiczną TV i koncernem PKN Orlen. O sprawie już pisaliśmy. Przypomnijmy, że za wyemitowanie kłamstw dotyczących rzekomego finansowania kampanii prezydenckiej Krzaklewskiego, w ramach ugody, TVP podzieliła się z fundacją Orlenu pieniędzmi zebranymi na dzieci. Ugoda więc nie TV nie kosztowała, a Rada Etyki zwraca uwagę na niemoralność obracania pieniędzmi z funduszu publicznego przeznaczonego na zupełnie inny cel.

□ Prezydent Warszawy L. Kaczyński upoważnił burmistrzów do sprzedaży mieszkań komunalnych ich dotychczasowym najemcom. Do tej pory każdą taką decyzję musiał osobiście sygnować sam prezydent całego miasta.

□ Polscy celnicy zarekwirowali 400 kg kokainy, którą przemycano z Wenezueli do Polski na holenderskim statku.

□ Poseł SLD i sekretarz stanu w kancelarii premiera Iwiński z SLD został wybrany na wiceprzewodniczącego Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. Polska należy do tej organizacji od 1991 r.

□ Po pikiecie hutników z „Jedności” w Katowicach obiecano im wypłatę zaległych wynagrodzeń.

□ Film Polańskiego „Pianista” otrzymał we Francji 10 nominacji do nagrody „Cezara”.

□ Polska firma „Atlas” wybuduje pod Moskwą swoją pierwszą fabrykę w Rosji. Koszt inwestycji to 4 miliony dolarów. „Atlas” produkuje chemię budowlaną.

□ W kwietniu 2004 roku parlament europejski zamierza przesłuchać kandydatów Polski na stanowisko komisarza UE.

□ Grupa piłkarzy Amici Wronki pobiła po pijanemu przechodnia, a następnie interweniującego policjanta. We Wronkach poza Amicą jest zdaje się jeszcze więzienie, z tym że nie wiadomo czy posiada swój piłkarski klub. Swoją drogą przerwa w rozgrywkach ligowych chyba trwa zbyt długo...

□ Polska coraz bliżej Australii, przynajmniej jeśli chodzi o ilość żyjących w niej strusi. W kraju jest już 15 tysięcy strusi, a przewiduje się, że hodowla tych ptaków wzrośnie jeszcze 4-krotnie. W ub. roku na rynek trafiło 25 ton strusiego mięsa.

□ W Londynie zmarł w wieku 89 lat b. dziennikarz Radia Wolna Europa Wł. Sznarbachowski.

Ciąg dalszy ze str. 3

W UNII I CO DALEJ?

Może rekomendować, upominać i karcić, ale jeśli się uprzemy, że chcemy sobie szkodzić, żyć ponad stan, nie inwestować, nie kształcić młodzieży i kadr w potrzebnym kierunku, nie poprawiać naszej konkurencyjności, to powtórzymy błędy Grecji. W znacznej mierze zmarnowała ona pierwsze 15 lat członkostwa, przejadła pomoc i pożyczki i ocknęła się dopiero w połowie lat 90. Kiedy zauważyła, że jest pośmiewiskiem całej Unii, że uchodzi za „chorego człowieka Europy”, którego się wytyka palcami, niechętnie słucha, owszem, podtrzymuje przy życiu, ale na zasadzie uprzykrzonego wujka-utrącajusza.

Wykorzystać szansę i sprostować wyzwanie potrafiły przede wszystkim kraje, które zamiast załamywać ręce nad „bezduszną eurokacją” i jej „nieżyłymi” wymaganiami, przyjrzały się, jak to działa, i nauczyły się wyciągać dla siebie z ognia co tłustsze kąski. Pewnie, że dziś o to trudniej, bo kąsków mniej, a rąk wyciąga się znacznie więcej. W latach 70. jedynym ubogim krewnym w bogatym klubie EWG była mała Irlandia. Potem dołączyła Grecja. Następnie Hiszpania i Portugalia. Unia stopniowo je wchłaniała, za każdym razem zwiększała rozmaite fundusze solidarnościowe, żeby ulżyć doli najuboższych i zrekomensować im wzmożoną konkurencję na wspólnym rynku. Teraz przyjmuje na raz 10 krajów, z których najbiedniejsi Bałtowie mają dochód w wysokości jednej trzeciej średniej unijnej, a Polacy - 40 procent.

Potrzeby są ogromne, a unijne fundusze wzrosną tylko trochę. Wielkie kraje Unii, z Niemcami na czele, przeżywają zastój gospodarczy i kłopoty budżetowe, więc nie chciały dać więcej. Ale ekonomiści unijni wskazują, że nowi członkowie dostaną spory zastrzyk gotówki, która powinna być zaczynem szybszego rozwoju. Trochę konkurencji też nie zawadzi, ale szoku nie będzie, bo rynek był już otwarty w ramach stowarzyszenia i polski deficyt handlowy zaczął się ostatnio stabilizować dzięki zadziwiającym sukcesom polskich eksporterów. Utrzymują, a nawet zwiększają udział w unijnych rynkach mimo mocnej złotówki i mimo panującego na nich zastój. To również wynik ogromnego importu maszyn i technologii w ostatnich 10 latach.

Tak tłumaczą przedstawiciele Unii. I chcą w to wierzyć, bo wcale nie zależy im na drugiej Grecji, która zresztą też nie zawaliła się, tyle że przez długie lata, zamiast zmniejszać dystans, z trudem go utrzymywała. Inne państwa członkowskie, przyjmując do swego grona Polskę, biorą na siebie część odpowiedzialności, bo w razie czego też odczują nasze kłopoty. Ale nie zwalnia nas to z myślenia o sobie. Mądrej polityce gospodarczej będzie sprzyjało jak najlepsze wykorzystanie funduszy unijnych. Trzeba szykować „zinte-

growany system administracji i kontroli" (IACS), bez którego nie da się dzielić dotacji dla polskich rolników. Nawet tych częściowych dopłat bezpośrednich, na które zgodziła się Unia.

Fundusze na rozwój wsi i regionów, na drogi, autostrady, kanalizację i oczyszczalnie ścieków są wypłacane tylko na podstawie dobrych projektów, kontraktów zawartych zgodnie z regułami przejrzystości i swobodnej konkurencji. Pomoc unijna wymusi politykę regionalną i strukturalną z prawdziwego zdarzenia i stosowanie tych samych norm przy podziale pieniędzy na te same cele z budżetu państwa i samorządów. Jeśli przyrzeć się renomowanym międzynarodowym rankingom odporności na korupcję, Polska znajduje się w środku stawki kandydatów do Unii, ale z tyłu za obecnymi państwami Unii. Spośród nich równie niskie wskaźniki ma tylko Grecja. Podobnie z konkurencyjnością gospodarki. Może te rankingi są stroniczne, ale tak nas widzą potencjalni partnerzy i jest szansa, że spojrzą inaczej.

Także dlatego najwyższy czas wziąć się za administrację publiczną, która po przystąpieniu do Unii też będzie musiała przysiąść faldów. Nie tylko dlatego, że przy okazji wydawania unijnych pieniędzy patrzeć na ręce będą jej nie tylko polscy przełożeni i NIK, ale także instytucje kontrolne Unii. Przede wszystkim dlatego, że to od niej zależeć będzie umiejętna polityka wewnętrzna i wykorzystanie unijnego wsparcia.

Najważniejsza będzie administracja w kraju, ale pozycja Polski w Unii będzie zależała również od naszych w niej przedstawicieli oraz od „niezależnych” polskich urzędników zatrudnionych w unijnych instytucjach. Ważni będą ministrowie przyjeżdżający na spotkania Rady Ministrów, ważni polscy parlamentarzyści, którzy zasiadają w ławach Parlamentu Europejskiego, ważny polski komisarz w Komisji Europejskiej, ale jeszcze ważniejsza anonimowa armia ekspertów, funkcjonariuszy i dyplomatów, którzy będą przygotowywać ich decyzje.

Unia opiera się na prawie i wzajemnym zaufaniu. Każdy walczy o swoje interesy, ale zważa też na interesy innych. Kto oszukuje, ten prędzej czy później też zostanie oszukany. Ale w ramach prawa unijnego można zrobić wiele dobrego dla kraju, a przy okazji dla całej Unii. W tym celu trzeba jednak dopuścić do reprezentowania Polski i do pracy w Unii nie tylko własnych znajomych, politycznych sojuszników, posłuszne miernoty i klakierów, ale ludzi najlepszych, młodych i doświadczonych, wykształconych i twórczych. Trzeba mieć strategię ich przygotowania do tej pracy, a nie tylko upychania na dobrze płatnych stołkach własnych „klientów”. Nie mam złudzeń, że unikniemy tego ostatniego, ale chodzi o to, żeby nie okazało się to regułą.

JAN M. STANKIEWICZ Z BRUKSELI



ze świata

□ W Davos odbyło się kolejne Światowe Forum Gospodarcze. Spotkanie w Szwajcarii zgromadziło jak zwykle polityków i biznesmenów oraz działaczy ruchów antyglobalistycznych. W Davos pojawił się też tradycyjnie prezydent Kwaśniewski.

□ UE twardo odrzuciła próby Polski i Węgier, które proponowały ponowne otwarcie negocjacji kilku tematów dotyczących akcesji.

□ Nie powiodła się II tura wyborów prezydenckich w Czechach. Tura ta okazała się wielką porażką kandydata socjaldemokratów Zemana, który „poległ” już w pierwszym głosowaniu parlamentu. Teraz Czechów czekają kolejne tury. Prezydenta wybierają połączone izby parlamentu.

□ Prezydent Ukrainy L. Kuczma zaprosił do Kijowa przywódców WNP na szczyt. Zdaniem obserwatorów Ukraina nie może się zdecydować na wybór pomiędzy polityką zbliżenia z Rosją lub ściślejszego wchodzenia w struktury europejskie, gdzie nie jest zbyt mile widziana.

□ Sekretarz obrony USA Rumsfeld nazwał Niemcy i Francję „starą Europą” i dodał, że środek ciężkości kontynentu przesunął się na Wschód. Amerykańska krytyka dotyczyła niechęci tych państw wobec interwencji w Iraku.

□ Szczyt francusko-niemiecki odbywał się kolejno w Wersalu, Paryżu i Berlinie. Spotkanie to było uczczeniem 40 rocznicy podpisania Traktatu Elizejskiego. Obydwa państwa zacieśniły kontakty wzajemne i zaproponowały nowe urządzenie instytucji UE. Francja i Niemcy uzgodniły także wzajemność obowiązywania prawa krajowego, powołają wspólne placówki dyplomatyczne i przyznają podwójne obywatelstwo dla Francuzów żyjących w Niemczech i odwrotnie. Nas szczególnie frapuje możliwość usłyszenia podczas odwiedzin ambasady Francji gdzieś w kraju trzecim, słodkiego: „Halt”.

□ Podczas posiedzenia w Brukseli ministrów spraw zagranicznych europejskich państw należących do Rady Bezpieczeństwa ONZ nie udało się wypracować wspólnego stanowiska UE wobec Iraku.

□ Iraccy uczeni odmówili spotkań z inspektorami ONZ. Wszystkie rozmowy i przesłuchania prowadzone przez inspektorów odbywają się w obecności funkcjonariuszy irackiej służby bezpieczeństwa. Pierwszy raport komisji stwierdza, że na razie nie znaleziono śladów prowadzenia przez Bagdad niedozwolonych programów nuklearnych.

□ Komunistyczna Korea Północna oświadczyła, że uzna jakiegokolwiek sankcje ONZ wobec swojego kraju za „casus belli”, czyli wypowiedzenie wojny. Zamierzają walczyć z całym światem?

□ Wybory w Holandii wygrali chadecy, którzy do 150-osobowego parlamentu wprowadzili 44 deputowanych. Tuż za nimi uplasowała się Partia Pracy – 42 miejsce. Do 8 posłów skurczyła się natomiast reprezentacja partii narodowej.

□ Prezydent Rosji udaje się z wizytą do Niemiec i Francji. Moskwa prezentuje z tymi krajami wspólne stanowisko wobec interwencji w Iraku.

□ UE przyzna w ciągu 5 lat 400 milionów euro pomocy dla Wybrzeża Kości Słoniowej. Porozumienie kładące kres wojnie domowej w tym kraju, wypracowane pod Paryżem, utrzymuje u władzy prezydenta Gbago do końca jego kadencji. Przedstawiciele rebeliantów wejdą natomiast do rządu. Na wieść o warunkach zawieszenia w Abidżanie wybuchły antyfrancuskie zamieszki. Francja będzie nadzorowała zawieszenie broni wysyłając w rejon walk ok. 2500 żołnierzy, których wesprą jednostki z państw Afryki Zachodniej.

□ Litwa zamierza zezwolić na zakup ziemi ornej przez cudzoziemców 7 lat od daty swojego wejścia do UE.

□ Na Filipinach zakończyło się IV Światowe Spotkanie Rodzin.

□ Pakistan i Indie oddaliły wzajemnie swoich dyplomatów.

□ Nie ustają protesty antyprezydenckie w Wenezueli. Wstrzymanie eksportu ropy, głównego surowca kraju, spowodowało, że prezydent Chavez zwolnił z pracy 3 tys. osób zatrudnionych w państwowym koncernie naftowym.

□ Komunistyczni rebelianci w Nepalu dokonali udanego zamachu na tamtejszego szefa królewskich sił zbrojnych.

□ Rząd Izraela wprowadził w związku z wyborami w tym kraju całkowitą blokadę Zachodniego Brzegu Jordanu i Gazy.

□ Klub parlamentarny CDU/CSU postuluje ustanowienie w Niemczech dnia pamięci o ofiarach cywilnych alianckich nalotów podczas II wojny.

□ Patriarcha ukraińskiej Cerkwi Filaret w udzielonym wywiadzie oświadczył, że wszyscy biskupi prawosławni mianowani w Związku Sowieckim otrzymali nominacje za zgodą KGB i z organizacją tą musieli współpracować.

□ Pod Seulem w Korei Południowej rozbił się amerykański bezzałogowy samolot szpiegowski U-2. Spadł on na warsztat samochodowy raniąc dwie osoby.

□ Po raz pierwszy w historii Tajwanu i ChRL samolot pasażerski z wyspy wylądował w Chinach kontynentalnych. Normalizację wymuszają kontakty gospodarcze. W komunistycznych Chinach pracują (nieoficjalnie) tysiące Tajwańczyków.

□ Rzeźnicy z Czech wyrażają swoje oburzenie na nowe przepisy sanitarne, które mają związek z wejściem tego kraju do UE. Nowe normy nakazują im rąbać mięso na plastikowych pieńkach toporami z plastikowymi trzonkami. Podobno pomoże to zwiększyć higienę i ułatwi ekspansję czeskiej rąbarki na rynki UE...

□ We Włoszech w wieku 81 lat zmarł długoletni prezes „Fiata” Giovanni Agnelli.

NAJWAŻNIEJSZE TO MIEĆ MARZENIA

To będzie prawdziwa opowieść o Beacie. Jej wypadek zdarzył się, gdy miała 8 lat. Przechodziła na przejściu dla pieszych, na zielonym świetle. Wjechał w nią samochód. Kilka dni leżała w szpitalu nieprzytomna, z urazem czaszki.

W szpitalu wszyscy zajmowali się głową Beaty, nikt nie zwrócił uwagi na to, że ma uszkodzony rdzeń kręgowy. To wyszło później, gdy okazało się, że nie może chodzić, a nawet ruszać nogami. Na cztery lata opuściła rodzinny dom, by poddać się rehabilitacji. Wróciła jako 12-letnia dziewczynka z wyrokiem, że prawdopodobnie nigdy nie będzie chodzić. Rodzice nie poddali się.

- Byłam u najlepszych polskich i zagranicznych lekarzy, byłam u znachorów i uzdrowiaczy - wspomina Beata. Przypadkiem rodzice trafili na periodyk medyczny, w którym pracę naukową opublikował prof. Filatow z Kijowa. Skontaktowali się z nim. Kazał zrobić pewne badania, których mi nikt przedtem nie zrobił. Okazało się, że podczas wypadku bardzo nietypowo wypadł mi dysk, który przez cały czas uciskał na rdzeń kręgowy, co spowodowało, że nerwy obumarły. Gdyby zrobiono mi operację od razu po wypadku, może mogłabym chodzić. Ale operacji nie było...

Staralam się pogodzić z myślą, że już nigdy nie będę chodzić.

Beata była dziewczynką, która dorastała ze świadomością, że wiele rzeczy ją ominie: miłość, małżeństwo i macierzyństwo, aktywne życie młodzieżowe i studenckie, sport. Kwitły bzy, koleżanki umawiały się z chłopakami, a ona siedziała na wózku. Czasami zastanawiała się, dlaczego kaleczy to przydarzyło się właśnie jej.

- Jako 17 latka podjęłam decyzję, że pójdę na studia. Wjadę na studia. To były lata 80-te, kiedy nawet na ulicach nie widać było ludzi na wózkach, a co dopiero - na uczelni. Byłam jedyną niepełnosprawną studentką na moim roku, tak jak w ogólniaku byłam jedyną uczennicą na wózku. Miałam przyjaciółkę, którą znałam jeszcze z czasów szkoły średniej. Zaczęłyśmy razem szukać osób niepełnosprawnych, które studiuje na innych kierunkach. Uzbierało się parę osób, które utworzyły Studencki Klub Rewalidacji „Korab”. Więcej w tym klubie było sympatyków, niż osób na wózkach, i było świetnie, jak mówi Beata. Razem jeździli na wspólne imprezy sportowe w całej Polsce.

I wtedy zdarzyło się to, co Beata określa jako przełom w jej niepełnosprawnym życiu: wyjechała na pierwszy obóz aktywnej rehabilitacji w Lublinie. To było siedem dni, które zmieniły w jej życiu wszystko. Wszystko. Obóz zorganizowali i prowadzili Szwedzi. Beata nie mogła uwierzyć w to co zobaczyła:

- Zobaczyłam, jak uśmiechnięci wysiadają z samochodów i przesiadają się... do wózków. Ale nie takich, jakie mieliśmy my, z Polski - ciężkich, topornych, brzydkich,

25-kilogramowych. Oni mieli leciutkie wózki i wyprawiali na nich cuda. Nawet tańczyli. Podczas obozu mówili o wszystkim: o sporcie, o aktywnym życiu codziennym, o prokreacji i rodzinie. Że tylko nasze myśli, nasze wewnętrzne zahamowania przeszkadzają nam w aktywnym życiu. Tak naprawdę nie ma barier: bariery są tylko w nas. Uczyli łucznictwa, podnoszenia ciężarów, jazdy konnej i innych sportów po to, by wyrobić pewne partie



mięśni, by było łatwiej żyć na wózku, zaakceptować to. Aby stać się samodzielnym i niezależnym - opowiada Beata.

Siedem dni obozu zmieniło jej spojrzenie na życie. Przesiadła się na 9-kilogramowy wózek. Samodzielnie na wózku pokonała siedem schodów, po których trzeba było wejść, by dostać się do jej kamienicy, gdzie mieszkała z rodzicami. Przedtem zawsze ktoś ją musiał popychać. Teraz umiała wjechać sama. Skoro pokonała siedem mitycznych schodków, mogła pokonać wszystko. Stała się rzeczywiście samodzielną i niezależną, życie zmieniło się o 180 stopni: wyszła za mąż za kolegę ze studiów prawniczych, - A dwa lata potem urodziłam syna, w dzień moich urodzin. To był najpiękniejszy prezent urodzinowy, jaki dostałam w życiu. - wspomina. - Kiedy „wychodziłam” z małym Jacusiem na spacer, siedział na kolanach blisko mnie przypięty szeleczkami. Kiedy już trochę podrosł - na dworze trzymałam go na smyczce. To był nietypowy widok. Dla mnie bardzo cudowny czas. Bałam się trochę, że mi będzie uciekał, jak to mały brzdąc, ale wkrótce się okazało, że nawet nie muszę go trzymać na tym paseczku, kiedy razem wychodzimy, bo on i tak nie uciekał, tylko trzymał się blisko mnie. Co za wspaniała intuicja u mojego dziecka. On wiedział, że nie mogę go gonić na wózku. Nawet nie musiałam mu tego tłumaczyć.

Już jako spełniona kobieta, żona i matka, Beata poczuła, że powinna to, czego się nauczyła na obozie w Lublinie, przekazać innym. Dlatego razem z Tomkiem Tasiem-

skim w ramach brytyjskiego programu Motivation wyjechała do Albanii, Malezji i Rumunii, aby pokazać tamtejszym niepełnosprawnym, jak można się poruszać na wózku. Pokazali, jak wykonywać tysiące codziennych prozaicznych czynności i jak rozwinąć pewne partie mięśni. Pokazali, że można aktywnie żyć. Nie było to łatwe, szczególnie w Malezji, gdzie bardzo trudno przekonać cierpiących, że ludzie niepełnosprawni nie muszą latami umierać w cierpieniu, leżąc na matach, bo „Allah tak chciał”.

Wróciła stamtąd z nowymi siłami, z nową energią. Mniej więcej wtedy Jacus wspominał o nartach.

Jacus miał 4-latka, gdy powiedział mi, że chce jeździć na nartach. A ja tak bardzo chciałam mu towarzyszyć we wszystkim. Załowałam, że nie będę mogła zobaczyć jego pierwszych kroków narciarskich. No bo jak? Matka na wózku inwalidzkim wjeżdża z synem na ośnieżony stok? A jednak - udało się. Poznałam Tomka Tasiemskiego, i jego trenera Romualda Szmidta. Tomek jeździ na nartach po urazie kręgosłupa na odcinku szyjnym. Na początku nie mogłam uwierzyć, że tak doskonale daje sobie radę. W porównaniu z nim mój uraz jest o wiele mniejszy. To jego przykład sprawił, że pojechałam do Austrii na obóz szkoleniowy, a potem dołączyłam do grupy niepełnosprawnych, którzy uczą się jeździć na jednej nartce, tzw. mono-ski. W tym czasie, gdy ja już jeździłam na „mono”, Jacus uczył się w szkółce alpejskiej. Od tego czasu byliśmy razem w górach wiele razy.

W dwa lata potem Beata zdobyła dla Polski srebrny medal w mono-ski kobiet niepełnosprawnych na zawodach w Stanach Zjednoczonych...

- Jestem szczęśliwą kobietą - mówi Beata. Jestem niezależna, wolna, swobodna. Mogę się tym podzielić z innymi, przekonać ludzi, że człowiek na wózku nie musi być niepełnosprawny w pełnym tego słowa znaczeniu. Dlatego przyjąłem propozycję mojego kolegi ze studiów, prezydenta miasta Gdyni, aby pełnić w Urzędzie Miasta funkcję pełnomocnika do spraw osób niepełnosprawnych. Przez ostatnie trzy lata przychodzili (i nadal przychodzą) do mnie ludzie z różnymi problemami. Stworzyłam wraz z innymi bezprecedensowy program „Gdynia bez barier”, polegający na tym, aby niepełnosprawnym ułatwić życie nie tylko na poziomie niskich krawężników na ulicach, tak, żeby żyło im się normalnie bez względu na niepełnosprawność.

Kiedy miała 16 lat, marzyła, aby mieć cudowną stokrotkę, która przy obrywaniu kolejnych płatków będzie spełniać marzenia. Jakie one były? Biec boso po mchu, chodzić na wysokich obcasach, tańczyć, jeździć na nartach, podróżować, kochać... Częściowo się spełniły. To bardzo dużo.

Najważniejsze to mieć marzenia...

ALEKSANDRA ZDROJEWSKA

Ciąg dalszy ze str. 3

ŚWIECZKA I OGAREK...

Nawiasem mówiąc, potrzebę takiego dokumentu głosi również Prawo i Sprawiedliwość, ale osobiście odnoszę wrażenie, że traktuje to jako sui generis listek figowy. Wskazuje na to decyzja ostatniego kongresu tej partii, opowiadająca się jednoznacznie za przyłączeniem do UE, już bez żadnych warunków.

Episkopat wykluczający udział Kościoła w bezpośredniej agitacji jest w sytuacji trochę innej, ale czy aby na pewno?

Bo właśnie Jan Krzysztof Filori, rzecznik komisarza Verheugena oświadczył, że jest już na to za późno, ponieważ wymagałoby to ponownego otwarcia negocjacji z Polską, a to zakłóciłoby kalendarz rozszerzenia Unii. Co prawda taki dodatkowy protokół uwzględniono podczas negocjacji z Maltą, ale Malta zażądała tego jeszcze w październiku ub. roku, podczas kiedy rząd polski nie złożył w tej sprawie żadnego wniosku i nic nie wskazuje na to, że coś takiego zamierza. Filori podkreślił co prawda, że w sprawach „etycznych” Unia nie ma żadnych kompetencji, ale nie od dziś wiadomo, że z jakichś powodów wywiera na państwa członkowskie presję akurat w kierunku rozluźniania wszelkich rygorów i w sprawie aborcji i w sprawach rodzinnych. Ponieważ walka z Kościołem pozostaje nadal autentyczną potrzebą znacznej części elektoratu SLD i Unii Pracy, jest raczej pewne, że każda taka sugestia ze strony Brukseli spotka się w tych kręgach z rozgłosnym rezonansem. W tej sytuacji nie można wykluczyć, że to jednak Dyduch mówi serio, podczas gdy zarówno prezydent, jak i premier po prostu grają na zwłokę i próbują zwyczajnie Episkopat zwodzić. Wskazywałby na taką ewentualność również fakt, że na rozmowy z biskupami przybył z ramienia rządu wicepremier Jarosław Kalinowski.

A trzeba nam wiedzieć, że pozycja wicepremiera Kalinowskiego nie jest obecnie najsilniejsza. Wprawdzie PSL próbował wykorzystać obecną wojnę na górze między panem prezydentem a panem premierem do zwiększenia swego stanu posiadania w rządzie, ale spotkał się z odpowiedzią pana premiera, że do tej sprawy można będzie wrócić dopiero po zakończeniu prac nadzwyczajnej komisji śledczej. Jak wiadomo, komisja ta ma „wyjaśnić” czy pan Lew Rywin przyszedł do pana Michnika z korupcyjną propozycją z czyjeś upoważnienia, czy też samodzielnie. Propozycję pana premiera można zatem rozumieć i tak, że jeśli komisja wyjaśni wszystko tak, jak trzeba, to PSL zostanie wynagrodzone, a jeśli nie - to nie. Dodatkową zgryzotą stało się zawetowanie przez pana prezydenta ustawy o biopaliwach. Chodziło w niej o nałożenie na wszystkich użytkowników samochodów obowiązku korzystania z benzyn uzupełnianych spirytusem i oleju napędowego uzupełnianego olejem rzepakowym. Ustawę tę z wielkim zaangażowaniem pilotowało PSL, ponieważ była ona rodzajem kojącego plastra na ból polskiej wsi w związku z dyskryminacyjnymi warunkami subwencji unijnych. Pan wicepremier Kalinowski, który początkowo zapowiadał, że „nigdy” nie zgodzi się na jakąkolwiek dyskryminację, stopniowo się rozmiękczał, aż wreszcie zgodził się na wszystko. W tej sytuacji tylko biopaliwa mogły podreperować mu reputację wśród chłopów, bo przecież pan Andrzej Lepper nie próżnuje i im bardziej PSL mięknie, tym bardziej on twardnieje. Po zawetowaniu biopaliw przez prezydenta, reputacja pana wicepremiera Kalinowskiego zależy od tego, czy klub SLD będzie głosował za odrzuceniem prezydenckiego weta, czy nie. Ponieważ ustawa o biopaliwach została uchwalona również głosami posłów SLD, to SLD niby „powinien” głosować za odrzuceniem weta. Cóż z tego jednak, że „powinien”, kiedy właśnie pan poseł Ryszard Kalisz z SLD dał do zrozumienia, że może być odwrotnie. Pan poseł Kalisz był uprzednio ministrem w Kancelarii Prezydenta, więc skoro tak mówi, to może ma rację. Podczas każdej wojny ofiary muszą być, a najczęściej ofiarą pada ten, kto wejdzie między ostrza potężnych szermierzy. Wygląda na to, że między ostrzami znalazł się teraz pan wicepremier Kalinowski. W tej sytuacji jego obietnice złożone delegacji Episkopatu nie mają zbyt dużego ciężaru gatunkowego. Księża biskupi z pewnością mają tego świadomość, ale nie pozostaje im nic innego, jak „wierzyć”, że wszystko będzie w jak najlepszym porządku. Składając z góry deklaracje poparcia dla przyłączenia Polski do Unii Europejskiej, też znaleźli się na cenzurze.

STANISŁAW MICHALKIEWICZ

POSTĘP ATAKUJE

Przy okazji wizyty w moim banku, tryskający energią młody człowiek zaproponował mi korzystanie z kart „Moneo”. Jest to karta płatnicza, którą można regulować drobne płatności, od piekarni począwszy, po np. papierosy. W odróżnieniu od używania karty „Visa” nie trzeba tu podawać swojego kodu PIN, ani niczego podpisywać. Karta ta ma zastąpić portmonetkę. Reguluje się nią płatności do 50 euro. Kartę „Moneo” nabija się przy okazji wizyty w swoim banku lub nawet w dystrybutorze bankowym. Do karty dołączono mi mały kalkulator, który od razu wyświetla sumę, która pozostaje na „Moneo”, sumuje ostatnie wydatki, przelicza euro na franki itp. Mój bankier z radością zachwalał walory użytkowe karty, twierdząc, że choć na razie jest to wynalazek dotyczący Francji, już wkrótce „Moneo” będzie obecna w całej Europie zastępując portmonetki i noszenie po kieszeniach drobnych. Niby tak, ale później zacząłem myśleć o skutkach tego całkowitego „ukartowania”. Na podstawie tradycyjnych kart płatniczych bank i tak staje się posiadaczem wszystkich informacji o kliencie (rodzaj zakupów, kierunek podróży i wakacji, ulubione restauracje). Teraz będzie to wiedza kompletna. Z pewnością ograniczy ona „szarą strefę”, np. napiwki, ale przy okazji zadajmy sobie pytanie, co np. z żebrakami? Czy banki wyposażą ich w czytniki kart „Moneo” i kiedy będą chciał wesprzeć biedaka, to będzie to możliwe bez drobnych w kieszeni? Co np. z kościelną „tacką”? Czy zamiast tacy nasz kościelny będzie przechadzał się z czytnikiem kart, który po każdej transakcji wyświetli: „Bóg zapłać”? Mały wynalazek, a ile zmian nam się zapowiada...

JAN KCIUK



Po raz pierwszy we Francji

GRUPA POD BUDĄ

*Anna Treter * Andrzej Sikorowski *
* Marek Tomczyk * Andrzej Żurek *

KONCERT

21 marca (piątek) o godz. 20.30



TEATR SILVIA MONFORT

106, rue Brançon, 75015 Paris (Metro: Porte de Vanves).

Bilety: 35 - 38 euro.

Sprzedaż: Fnac, Carrefour, France Billet.

Tel. 08 92 68 36 22; Minitel: 3615 Fnac; Internet: www.fnac.com

Relation presse & publiques: mythe presse -
tel./fax: 01 45 25 22 51.



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

L'HIVER EST CHAUD

Pour un peu, je plaindrais Leszek Miller. Il faut dire qu'il n'est pas à la fête en ce moment, mais c'est bien de sa faute : c'est lui qui a choisi d'y être, alors il doit accepter tous les coups, même les plus bas et là où ça fait mal, surtout quand ils viennent de son propre camp politique. Tout le monde tire sur lui, l'opposition, le président, ses alliés et même un certain nombre de ses amis de sa famille politique. Que l'opposition soit critique et ne ménage pas le chef du gouvernement, c'est son rôle et il n'y a rien à redire – le contraire serait même inquiétant. Mais si les critiques viennent de son propre camp, c'est plus gênant. Le président, c'est une histoire que l'on connaît déjà. Les deux hommes sont en concurrence directe pour prendre le leadership de la gauche. Le PSL, on le connaît aussi, il ne rate jamais une occasion pour faire des siennes. La nouveauté, c'est l'UP, l'allié fidèle et jusqu'à présent silencieux, qui commence à faire la mauvaise tête et rappelle son puissant allié à ses devoirs. Et puis il y a les électrons libres du SLD, de plus en plus nombreux, qui se permettent de prendre des initiatives parfois inattendues. Je ne suis pas sûr que Miller contrôle toujours complètement la situation. Son objectif actuel, c'est qu'au référendum les citoyens polonais ratifient le traité d'accession à l'Union européenne. Pour cela, il est obligé de composer avec de nombreux acteurs de la société polonaise, partisans de l'intégration, en particulier avec l'Eglise dont le poids dans l'opinion publique est important. Pour gagner le référendum, Miller est donc prêt à faire des sacrifices, notamment en matière de libéralisation de l'interruption volontaire de grossesse. La loi polonaise sur l'IVG est très stricte et n'autorise l'avortement que dans des cas très précis et très limités. Sa libéralisation a été l'un des chevaux de bataille de la gauche pendant la campagne électorale des dernières législatives. Depuis que le gouvernement a été formé, il y a maintenant plus d'un an, des voix s'élèvent à gauche pour que la coalition SLD-UP tienne ses promesses électorales et s'attelle aux grands dossiers, notamment à celui de l'IVG. Miller est donc pris entre deux feux : ne pas déplaire à l'Eglise et plaire à ses partisans. Jusqu'à présent, il avait réussi à faire le silence sur la question et pensait qu'il pourrait tenir jusqu'au référendum. C'était sans compter sur la vigilance de ses partenaies. Ces derniers temps, les coups sont venus précisément de l'UP qui a commencé à réclamer à corps et à cris un projet de loi libéralisant l'avortement. Celle qui criait le plus fort, c'est Izabela Jaruga-Nowacka, une sorte de passionaria de l'UP et secrétaire d'Etat à l'égalité des sexes. Pour ne pas être en reste, des éléments plus ou

moins incontrôlés du SLD ont suivi le mouvement et réclamé l'application des promesses électorales. Certains se sont même mis à rêver à haute voix d'un référendum pour interroger les citoyens sur le sujet. Une cacophonie à laquelle sont venues s'ajouter des querelles sur la loi sur les biocarburants rejetée par le président de la République, sur la vignette automobile destinée à financer les autoroutes ou sur la remise en cause de l'Institut de la Mémoire nationale (IPN) qui poursuit les crimes nazis et communistes contre les Polonais – pour ne citer que les plus importantes. Cela fait beaucoup, d'autant que tout est tombé presque en même temps. Pendant un moment, j'ai eu l'impression d'un flottement chez le Premier ministre qui a décidé de reprendre les choses en mains. Sont-ce des réminiscences de sa première communion qui sont remontées à la surface de sa conscience ou le souci de maintenir la paix religieuse ? Il vient d'affirmer haut et fort que l'IVG n'était pas d'actualité pour amender la loi existante. Il a même affirmé qu'il préparait un texte qui serait annexé au traité d'accession déclarant la souveraineté de la Pologne en matière de culture et de protection de la vie. Cela a fait bondir ses alliés de l'UP qui voient dans cette annexe un moyen d'empêcher toute évolution future de la loi sur l'IVG. Il a aussi affirmé que l'IPN ne serait pas touché. Pour l'instant, Miller a réussi à discipliner ses propres troupes. Pour combien de temps ? Sera-t-il aussi capable de faire revenir ses alliés à la raison ? Ceux-ci, même s'ils sont peu nombreux, risquent par leur agitation permanente de mettre à mal le difficile et fragile consensus autour de l'entrée dans l'Union européenne et de détourner les citoyens, au moment de mettre le bulletin dans l'urne, des véritables enjeux de la consultation.

EN BREF

□ Connaissez-vous la réponse du berger à la bergère : « T'as pas voulu d'mes avions, t'auras pas mes voitures ». Après le choix du F16 américain par les Polonais, qui a fait les gorges chaudes dans les diners en ville à Paris, le constructeur automobile français Peugeot-Citroën a choisi la Slovaquie pour implanter sa nouvelle usine en Europe centrale et non la Pologne comme cela avait été initialement pressenti. Même si le constructeur s'en défend et met en cause les infrastructures insuffisantes du pays, on ne peut s'empêcher de voir là des représailles de la France qui veut faire payer à la Pologne sa décision. Dans cette hypothèse, le manque à gagner des 700 millions d'euros de Peugeot n'est-il qu'un acompte ou est-ce déjà pour solde de tout compte ? La France, qui depuis deux ans était le premier investisseur en Pologne, risque bien cette année de régresser de plusieurs places.

listy do Marii-Teresy

Pani Mario.

Moja sytuacja życia tutaj stała się nie do zniesienia. Jestem bliska załamania nerwowego. Dlatego piszę do Pani, aby usłyszeć radę, od której uzależniam swoje życiowe decyzje.

Do Francji przyjechaliśmy z dziećmi na rok tylko, aby zarobić na samodzielne mieszkanie, co w Polsce było zupełnie niemożliwe. Oboje z mężem pracujemy tu bardzo ciężko od pięciu lat. Udało nam się żyć bardzo oszczędnie i kupić własne mieszkanie w Lublinie, blisko naszych rodziców. Ja przed wyjazdem uczyłam w szkole, z wykształcenia jestem biologiem, mam wyższe studia. Mój mąż inżynier budowlany, pracuje tu wykonując prace remontowe. Pobyt we Francji umożliwił nam podniesienie swego statusu materialnego, a poza tym dzieci chodząc do szkoły francuskiej świetnie opanowały język francuski. To są osiągnięte korzyści. Jednakże ja czuję, że muszę wracać i choć dzieci dość dobrze się zaaklimatyzowały, a mąż nie chce słyszeć o powrocie, ja wiem, że już za żadne pieniądze nie chcę być do końca życia „femme de ménage”. Czyż po to kończyłam studia, aby biegać cały dzień z przyborami do sprzątania? Szanuję każdą pracę i nie widzę w tym nic złego, ale ja bardzo kocham swój zawód, miałam bardzo dobry kontakt z uczniami, zawsze mi tego brakowało przez te lata. I dlatego myślę, że pora wrócić do normalnego życia. Mój mąż dobrze się tu czuje, ale ja widzę, jak obniża swoje loty, jak trudno jest go nakłonić do tego, aby przeczytał książkę, poszedł ze mną do kina, nie mówiąc już o teatrze czy muzeum. Czy w życiu liczą się tylko pieniądze? Mięło Bożego Narodzenia, a my musieliśmy tu pozostać. Dla mnie to był wielki ból, tęsknota do polskich świąt, do polskiej zimy, do naszej tradycji. Pomimo tego, że święta urządziliśmy po polsku, to jednak nie to samo. Dawniej w Polsce śpiewaliśmy wieczorami kolędy, nastroj był zupełnie inny. Boję się, że będąc tutaj nie będę umiała przekazać naszym dzieciom tego, co dali mi moi Rodzice, co wyniosłam z polskich tradycji. Nie wiem, jak mam przekonać męża. Kiedy rozmawiamy poważnie na ten bardzo ważny temat, bo dotyczy on nie tylko nas, ale i naszych dzieci, to na ogół mąż przyznaje mi rację. Ale kiedy wraca do znajomych, do swojej pracy, gubi to, co wspólnie ustaliliśmy, co stanowi treść naszego życia. Ja wiem jedno, że jeśli nie wrócimy do Polski, jeśli nie wrócę do swego zawodu, przegram własne życie, nawet, jeśli moja rodzina widzi w tym korzyść, aby jeszcze pozostać na jakiś czas we Francji. Myślę, że Pani spotyka się często z podobnymi problemami, co Pani mi radzi w tej sytuacji.

IWONA

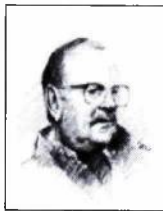
Pani Iwono.

Rzeczywiście nie jest to temat nowy, wiele osób stawia sobie podobne pytania i staje przed dylematem: wracać do kraju czy nie.

Każdy przypadek jest inny i tu trzeba brać pod uwagę racje każdego członka rodziny. Emigracja zarobkowa jest dla wielu rodzin jedyną szansą realizacji życiowych, podstawowych potrzeb materialnych. Wtedy trochę na bok odsuwa się sprawy wyższego rzędu, ale po czasie okazuje się, że to nam nie wystarcza, że potrzeba samorealizacji w ulubionym zawodzie staje się imperatywem kategoriowym. Wiele osób, które zrezygnowały z wyuczonego zawodu i pozostały bez szansy awansu i nadziei powrotu do swojego zawodu stają się po latach głęboko sfrustrowane. Rodzi to głębokie niezadowolenie. Satysfakcja z tego, co się w życiu robi, jest dla człowieka bardzo ważna. Praca to nie tylko zarabkowanie, ale także, a może przede wszystkim - wykorzystanie swoich zdolności, wykształcenia, możliwości twórczych - świadomość, że praca wzbogaca człowieka wewnątrz, a także służy innym. W tym wyraża się sens naszej pracy. Przed tym trudno uciec, zafalszować te potrzeby. Wcześniej czy później staje się to bardzo ważnym problemem. Nie należy przed tym uciekać, a właśnie rozważyć i wyznaczyć granicę. Jeśli teraz mąż Pani nie odczuwa potrzeby powrotu do zawodu, może to nastąpić później. Choć jego sytuacja jest nieco lepsza, on pozostaje jakby w swoim zawodzie, mimo że jednak w innej roli. Sprawa jest o tyle trudna, że w Polsce też o pracę w swoim zawodzie nie jest łatwo. Ale jeśli człowiek naprawdę wie czego chce i jest o tym głęboko przekonany, zdoła to, czego pragnie.

Można przytoczyć wiele przykładów Polaków, którzy tu dzięki niezwyklej pracowitości potrafili zaistnieć w swoim zawodzie. To można też odnieść do tych, którzy pragną z całego serca powrotu do kraju. Im też się zapewne uda zaistnieć w Polsce w nowych warunkach. Uważam, że nie należy rezygnować z potrzeb i tych spraw, które może wydają się niepraktyczne, ale które dotyczą wartości, uczuć i tej sfery życia, która dotyczy naszych najważniejszych psychicznych pragnień. Nie trzeba czekać z decyzją, można bowiem ponieść dużo większe koszty, jeśli w porę nie rozwiąże się swoich problemów w sposób zdecydowany. W Pani przypadku musi Pani przedyskutować sprawy z mężem i dziećmi, wykazując jednakże dużą stanowczość i przekonującą argumentację. Jednakże w kwestii tak ważnej decyzji każdy członek rodziny powinien być do niej przekonany. I tu ważna jest Pani rola.

MARIA TERESA LUI



własnym głosem z Polski

Już miałem zamiar na tych łamach wygłosić wielką pochwałę obecnego premiera rządu, który w tak niewidzialny dla zajadłych przeciwników PRL sposób, rewitalizuje ostatnio w Polsce socjalizm, ale się powstrzymam. Chciałem pochwalić go za spryt, odwagę, talent reanimacyjny, słowem przywracanie metodą prawie niewidoczną, starego, wypróbowanego przez niego, systemu, w którym żył niegdyś i to wcale nieźle, na wysokim stanowisku partyjnym, wspaniale się w nim czuł i realizował, i na pewno był bardzo szczęśliwy, czego nie można powiedzieć o większości naszych rodaków w tamtych czasach. Zresztą ideałem tamtej epoki pozostał nadal wierny, tyle że teraz częściej odwiedza Brukselę lub Kopenhagę, niż Moskwę czy Mińsk. W sprawach zdobywania kasy okazuje się bowiem mistrzem na całym kontynencie europejskim. Jak dobrze pamiętamy, w swoim czasie zajmował się skutecznie metamorfozą PZPR w SdRP, a to był zabieg wielce kosztowny i trzeba było zdobyć trochę żywej gotówki na przeфарbowanie partii komunistycznej w socjaldemokratyczną. I świetnie sobie z tym poradził, dając dowód, że nie tylko Lew Rywin potrafi tak wspaniale łączyć politykę z biznesem. Towarzysze radzieccy chętnie mu wtedy pomogli, pożyczając nieco dolarów na renesans partii socjaldemokratycznej w Polsce, jako że ruble są chyba mniej przydatne do budowy zrębów socjalizmu demokratycznego, niż o dziwo, ta kapitalistyczna, amerykańska waluta. I nawet nikt mu wtedy w ZSRR, ani w Polsce nie wtykał, że to co czyni, jest psychiatrycznie podejrzane. Potem oczywiście Wschodnim Sasiadom tę pożyczkę dolarową skrupulatnie zwrócono. Niektórzy tylko z zaprzyjaźnionych kręgów prokuratorskich mieli przez jakiś krótki czas za złe Millerowi, że zawiózł te dolary do Moskwy w zwykłej walizce, lecz w końcu sprawa ucichła, rozmyśla się, rozmydliła, jak w ogóle wszystkie większe afery w naszym polskim zaścianku.

A ponieważ dziś większość, tak wykazują badania opinii publicznej, jest niezadowolona z obecnej sytuacji, rząd pod przywództwem tego właśnie lidera, który onegdaj wozził w walizce dolary do Moskwy, daje do zrozumienia naszym obywatelom, że tylko powrót do starych, wypróbowanych, sprawdzonych praktycznie metod sprawowania władzy, przyniesie spokój, poprawę bytu, a co za tym idzie, wzrost dobrego samopoczucia również zwykłych, zwyczajnych ludzi, bo samopoczucie nowych władz, wiadomo, jest nieustannie znakomite, wspaniałe, świetne, o czym dobrze można się przekonać, obserwując codziennie w telewizji publicznej, kierowanej przez syna wysokiego peerelowskiego dostojnika wojskowego, zadowolone oblicze nie tylko samego premiera, ale także wicepremiera Kołodki,

z którego wielka radość życia emanuje, jak z Saddama i Gomory. Aby jednak w pełni przywrócić, czyli jak się obecnie w moim kraju mówi, rewitalizować czasy wielkiej szczęśliwości, trzeba wznowić prawo nie tylko do legalnej aborcji, ale zlikwidować przede wszystkim Instytut Pamięci Narodowej, gdyż rozpamiętywanie i wygrzebywanie na światło dzienne starych, nieprzyjemnych, wstydlivych spraw jest nikomu niepotrzebne, a jakżeż wielce kosztowne. W PRL natomiast było dobrze, bardzo dobrze, i chyba nikt tego lepiej nie wie, niż urzędujący nam obecnie premier rodem z Żyrardowa. Był spokój na ulicach i pod budką z piwem, nawet wieczorem i tylko imperiaлизм amerykański nam zagrażał, ale od czego byli radzieccy przyjaciele. A jak sprawny był wymiar sprawiedliwości i sprawiedliwe sądy, to trudno sobie dziś wyobrazić coś bardziej sprawiedliwego. Za słuchanie Radia Wolnej Europy zapadły w komunie, w Polsce, dwa wyroki śmierci. W to dziś nie chce się wierzyć, no i właśnie dlatego, żeby takich „bzdurnych” wiadomości nie rozpowszechniać, IPN trzeba zlikwidować. Bo kiedy ja o tym piszę w felietonie, to każdy może podejrzewać, że coś mi się pomyliło, a kiedy to przeczyta w urzędowym „Biuletynie Historycznym IPN”, nabiera ta informacja zupełnie innej rangi. I dlatego IPN trzeba unieszkodliwić, ale powoli, powolutku, delikatnie, subtelnie, żeby nie wywoływać skandalu i hałasu. Leszek Miller to potrafi doskonale, w PRL ciągle władze miały do czynienia z jakimiś sprawami, które się obywatelom nie spodobały, ale gazety o tym nie pisały. Skazywano ludzi na śmierć, wykonywano wyroki i rodziny przez dziesiątki lat o tym nie były informowane. Do dziś niektóre dzieci nie wiedzą, gdzie zostali pochowani ich ojcowie. Lecz 95 prokuratorów śledczych, którzy właśnie się tymi, między innymi, sprawami zajmują, prawdopodobnie wkrótce zostanie z IPN przeniesionych do prokuratur rejonowych. I będzie spokój. Premierowi Millerowi można wiele zarzucić, ale tego, że nie jest to rozsądny i rozważny, przytomny człowiek, zarzucić się nie da. Basta.

No nie do końca „basta”, bo oto właśnie, podczas ostatniej konferencji prasowej - po burzliwych naradach aktywu SLD, które musiały widocznie wykazać nie tylko groźną frakcyjność w szeregach i poglądach towarzyszy, ale i galopujący spadek notowań postkomunistycznej lewicy - premier Miller na stojąco odzegał się nagle od wszelkich inicjatyw ustawodawczych zmierzających do rozszerzenia ustawy aborcyjnej czy - przeciwnie - zlikwidowania pionu śledczego w IPN. I na dodatek zarzekał się, że do sprawy nie powróci nawet po referendum akcesyjnym. Kto miał na niego taki zbawienny wpływ?

KAROL BADZIAK



„BÓG ZAPŁAĆ” PANI ANNO - WSPOMNIENIE O ŚP. ANNIE KOZŁOWSKIEJ

W niedzielę 26 stycznia 2003 r., na rękach Elżbiety Sokołowskiej, po długich cierpieniach zasnęła w Panu, przeżywszy 86 lat, nasza siostra w Chrystusie pani Anna Kozłowska - dobroczynica Polskiej Misji Katolickiej we Francji, fundatorka Domu Rekolekcyjno-pielgrzymkowego PMK w La Ferté sous Jouarre.



Zmarła interesowała się żywo i troszczyła także o Kościół polski Wniebowzięcia Matki Bożej w Paryżu, do którego uczęszczała, dopóki mogła o własnych siłach, a potem na wózek inwalidzkim. To ona przysłała z pomocą ks. prob. W. Szubertowi, gdy zbierał pieniądze na nowe ławki do świątyni.

Po śmierci męża (1989) pani Anna Kozłowska całe swoje dalsze życie ukierunkowała na troskę o Dom w La Ferté. Myślała o nim, wspomagała nie tylko drogi gruntowny remont, ale również dobudowanie dwóch skrzydeł obiektu, a nawet wybudowanie zupełnie nowego, który pozwolił na przyjmowanie jednorazowo ponad 100 osób na rekolekcje, dni skupienia, uroczystości patriotyczne i rodzinne, odpoczynek - w tym także wielu rodaków z kraju. Śp. Anna Kozłowska zainwestowała w to dzieło służące Polonii, także

tym, którzy spędzają tu spokojną starość, owoce pracy całego swojego, i męża - Stanisława - życia.

Państwa Kozłowskich poznałem 16 lat temu, kiedy przybyłem do Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu. Stanisław Kozłowski zmarł 14 lat temu. Pani Anna przez ostatnie lata swojego życia doświadczyła krzyża cierpienia przechodząc kilka operacji. Często i regularnie prosiła o możliwość przyjęcia Pana Jezusa w Eucharystii. Jej mocą i ostoją w cierpieniu była modlitwa różańcowa, którą - jak często mówiła - odmawiała w intencji rektora PMK, którego „zaadoptowała” jak syna, i w intencji naszej wspólnoty polonijnej. Świadoma słabnących sił prosiła kilkakrotnie o Sakrament Chorych, aby wzmocnić się duchowo i fizycznie, by móc jeszcze wspierać - interesując się nimi ze świadomością i troską do końca - dzieła, które stworzyła.

Prawie codzienne spotkania z nią były dla mnie często nie tylko lekcją historii, ale i patriotyzmu. Pani Anna do końca życia bardzo dużo czytała. Będąc od wojny we Francji, interesowała się żywo problemami naszej Ojczyzny, którą bardzo kochała. Nie brakowało jej również nigdy pełni wiary - poddawała się zawsze woli Bożej, także cierpienia i doświadczenia traktując jako środek apostołstwa w Mistycznym Ciele Chrystusa, którym jest Kościół. „Bóg zapłać”, Pani Anno za Twoją wiarę, za Twoje wielkie i dobre serce, za Twoje dobrodziejstwa duchowe i materialne.

KS. STANISŁAW JEŻ -
REKTOR PMK WE FRANCJI

Anna Kozłowska ps. Boleszczyc z domu Świetorzecka, działacz społeczno-katolicki, filantrop - ur. 28 sierpnia 1916 w Minsku, zm. 26 stycznia 2003 r. w Paryżu, córka Wacława i Zofii z Boguszewskich. We Francji od 1940. W wieku 21 lat poślubiła Stanisława Kozłowskiego (zm. 1989), późniejszego przemysłowca zajmującego się we Francji eksportem stali. Inicjatorka i fundatorka domu rekolekcyjno-pielgrzymkowego Polskiej Misji Katolickiej we Francji (Dom PMK im. Anny i Stanisława Kozłowskich w La Ferté-s/Jouarre). Społeczna działaczka katolicka, wspierająca liczne akcje charytatywne organizowane przez PMK we Francji. Odznaczona: Ecclesiae Populoque Servitium Praestanti, Złotym Medalem Zasługi PMK we Francji. (Arch. IRB).

TELEGRAM

JE KS. ABP S. WESOŁEGO

Czcigodny Księżu Rektorze.

Otrzymałem wiadomość o śmierci pani Anny Kozłowskiej. Na ręce Ks. Rektora przesyłam moje szczere wyrazy uczestnictwa w żałobie. Zmarła pani Kozłowska była osobą bardzo wierzącą, zaangażowaną w działalność charytatywną. Była wielką dobrodziejką Misji Polskiej. Środek w La Ferté będzie stale świadczył o jej dobroczynności i wielkoduszności.

Sp. A. Kozłowska była również gorącą patriotką. Przeżywała intensywnie wszystko to, co działo się w Polsce i wielu pomagała w różny sposób. Z powodu podjętych wcześniej zobowiązań nie mogę uczestniczyć w pogrzebie.

Na ręce Czcigodnego Ks. Rektora przesyłam moje zapewnienie duchowego uczestnictwa w modlitwie, prosząc, by Chrystus, którego umiłowała i któremu służyła, przyjął ją do szczęśliwości wiecznej.

ODDANY W PANU
ABP SZCZEPAN WESOŁOY



Polska - Francja - Świat

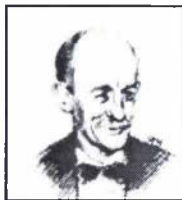
Dai Sijie urodził się w 1953 roku w Chinach prezydenta Mao. W 1984 roku udało mu się wyemigrować do Francji. Ukończył tu wyższą szkołę filmową IDHEC, zostałowieściopisarzem i nakręcił do tej pory cztery filmy, w tym „Chiny - mój ból”, obraz nagrodzony w 1989 roku nagrodą Jean Vigo. Dla potrzeb tego filmu, Dai Sijie zrekonstruował chiński obóz reedukacji w... Pirenejach, bo ówczesne władze w Pekinie nie dały mu zezwolenia na kręcenie w ojczyźnie. Czasy na szczęście nieco się zmieniły i swój najnowszy film „Balzac i mała chińska krawcowa” - adaptację własnej powieści z 2000 roku o tym samym tytule, Dai Sijie mógł już zrealizować w górach swej rodzinnej prowincji Hunan. Nie obyło się bez uprzednich długotrwałych rokowań, zebrań przeróżnych „ekspertów” i urzędników w ministerstwie kultury, reżyserów i scenarzystów. Każda z instancji miała coś do powiedzenia i żądała poprawek oraz zmian. Film jednak w końcu powstał, znalazł się

nawet na ostatnim festiwalu w Cannes i wyświetlany jest z powodzeniem od kilku miesięcy w paru studyjnych kinach Paryża. W Chinach natomiast nikt go do tej pory nie widział, cenzura postawiła veto. Zakazana jest także powieść Dai Sijie, przetłumaczona już na 30 języków i wydana we Francji w nakładzie miliona egzemplarzy. Państwo środka unowocześnia się i reformuje. Do spojrzenia w oczy prawdzie maoizmu jest jednak jeszcze bardzo daleko.

Film, tak jak książka Dai Sijie, to w dużej mierze autobiografia autora z okresu rewolucji kulturalnej. Jako 18 letni chłopak - dla odpokutowania grzechów rodziców - lekarzy, a więc niebezpiecznych burżuów - Dai Sijie wysłany został na 3 lata do obozu reedukacji w regionie Siczuan. Pewnego dnia znalazł w jakimś zapomnianym kącie porzuconą przez kogoś walizkę, a w niej książki Balzaca, Stendala, Dostojewskiego, Rousseau, Baude-laire'a - wspaniały zbiór literatury zakazanej przez maoistów. Każdą z książek,

w wielkiej tajemnicy, czytał następnie na głos na zmianę z przyjacielem dziewczynie, w której obaj byli zakochani. Młodziutka, niepiśmienna chłopka, która w filmie staje się córką krawca, najbardziej zasmakowała w Balzacu. Otworzył on przed nią zupełnie nieznany świat, świat mężczyzn szanujących kobiety i kobiet mających prawo czarować i kochać, świat intryg, wielkich miłości i wielkich niechęci. Lektura ta stała się dla niej drogą do wyzwolenia fizycznego i duchowego. „W moim filmie - zwierzał się Dai Sijie w którymś z wywiadów - chciałem opowiedzieć - przy pomocy bardzo prostych środków wyrazu - o tym, jak wielki wpływ miała literatura francuska na Chińczyków odciętych od świata. W systemie negującym wyobraźnię były to odkrycia naprawdę rewolucyjne. W latach 70. reedukacji poddano blisko 20 milionów ludzi, wszystkie książki uznane za kontrrewolucyjne palone były na stosach. Chińczyk złapany na czytaniu Balzaca, Zoli czy Dumas'a mógł być skazany na 15 lat więzienia lub dwa lata ciężkich robót.”

„Balzac i mała chińska krawcowa” nakręcony został - jak się rzekło - w prowincji Hunan. Aktorzy w większości byli →



Kronika polonijna

Redaguje od 10 lat Zbigniew A. Judycki

rektor Polskiej Misji Katolickiej w Niemczech. Oni też fundują nagrody dla laureatów. Tegoroczną nagrodą był udział w zimowisku w Salzburgu.

BELGIA

31 grudnia 2002 r. zmarł w Belgii Marian Jaroszewicz Bortnowski, inżynier badań i rozwoju przemysłu metali nieżelaznych, tłumacz, publicysta.



M. Jaroszewicz Bortnowski urodził się 1920 r. w Ożarowie. Uczestnik kampanii wrześniowej 1939 jako ochotnik 3. Batalionu Pancernego, a następnie w 2. Dywizji Strzelców Piechoty we Francji (internowany w Szwajcarii) 1940. Studia odbył w Wyższej Szkole Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Warszawie 1938-39, na politechnice w Zurychu (ETH) 1942-44, uniwersytecie w Liège 1946-48, Wyższej Szkole Technologii w Liège 1951-52. Sekretarz redakcji podręczników technicznych i naukowych oraz sekretarz kursów technicznych organizowanych przez YMCA dla żołnierzy polskich w obozie studenckim w Winterthur (Szwajcaria) 1942-45. Pracownik S. A. Usines à Cuivre & Zinc w Liège (m.in. wicedyrektor 1965-78) 1947-78. Dokonał kilku wynalazków w zakresie metalografii. Tłumacz przysięgły (języki: polski, niemiecki, francuski, angielski) 1958-. Autor artykułów oraz publikacji książkowej *Ils firent notre histoire* (Stavelot 1985). Organizator sekcji polskiej YMCA w Liège 1950-68. Prezes Stowarzyszenia Belgijsko-Polskiego Tłumaczy i Filologów w Brukseli 1995-; wiceprezes Stowarzyszenia Polskich Kombatanów w Liège 1989-2002; wiceprezes komitetu koordynacji dzielnic miasta Liège 1998-2000; administrator Izby Handlowej Wallonie-Pologne 1996-2000. Odznaczenia: Krzyż Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Odznaka Weterana Walk o Niepodległość, Medal Zasługi (I) za pracę w Belgii, Krzyż Kombatanów Europejskich, Croix du

→ zawodowcami, statyści pochodzili z okolicznych wiosek. Kandydatów było tyle, że zapłacić trzeba było nawet tym, którzy w końcu nie zostali zaangażowani. W przeciwnym razie, wzniciłby bunt. W ostatecznym rozrachunku tylko oni w całych Chinach znają film Dai Sijie. W księgarniach w Pekinie, można dzisiaj znaleźć praktycznie całą literaturę światową. Nie wolno jednak pisać i czytać książek, realizować i oglądać filmów przedstawiających negatywny obraz historii Chin. Powieść Dai Sijie i jego filmowa adaptacja są bez wątpienia bardzo cennymi świadectwami na temat pewnej epoki w dziejach świata, o której ciągle wiemy zdecydowanie zbyt mało.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

Combattant Volontaire de la Guerre 1939-1945, Medal Zasługi YMCA, odznaka „Zasłużony dla kultury polskiej”.

POLSKA

Podczas ostatniego posiedzenia sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą przyjęto plan pracy na I półrocze 2003 r. Główne zadania na ten okres to zapoznanie się z problemami kombatanów polskich żyjących poza granicami kraju, a także omówienie prac nad wstępnym projektem ustawy o stwierdzeniu pochodzenia polskiego osób zamieszkałych za granicą i ich uprawnieniach.

Sejm przyjął uchwałę, na mocy której 2003 rok jest Rokiem Władysława Sikorskiego, męża stanu, polityka, generała.

WIELKA BRYTANIA

Polska Fundacja Kulturalna w Londynie wznowiła wydaną w 1947 roku pracę zbiorową *1. Dywizja Pancerna w walce*. Są to wspomnienia o walkach od Normanii po Wilhelmshaven, kalendarz działań oraz tablice oddziałów Dywizji. Główna część książki poświęcona kampanii w Północnej Europie 1944-1945. Książkę można nabyć w cenie (wraz z przesyłką) 15 funtów pod adresem: PFK – PO Box 64, Hove, BN3 4WJ, Angletterre.

APEL DO POLONII

W ubiegłym miesiącu mająca 3 lata Ola z Kielc uległa podczas pożaru bardzo poważnemu poparzeniu. Czekają teraz wieloletnie leczenie i liczne przeszczepy skóry. Dziecko zostało podwójnie skrzywdzone, gdyż po wypadku została porzucona przez rodziców i znajduje się teraz w kieleckim Domu Dziecka. Wszyscy, którzy chcieliby pomóc tak bardzo skrzywdzonemu przez los dziecku proszeni są o przekazywanie pomocy finansowej na konto Domu Dziecka nr 1 w Kielcach – nr konta: 10601305-330000058858 BPH S.A. Oddział Kielce.

NIEMCY

Po raz czwarty polska parafia w Monachium II, której proboszczem jest ks. Czesław Nowak, zorganizowała festiwal młodzieżowy pod nazwą „Debiuty”. Jest on próbą wyszukiwania utalentowanych Polaków mieszkających poza krajem. Festiwal tworzą dwa koncerty. Pierwszy to „Koncert Młodych Talentów”, podczas którego występuje młodzież grająca na instrumentach, drugi to „Koncert Piosenki” dla utalentowanych młodych piosenkarzy. Patronat nad festiwalem sprawuje konsul generalny RP w Monachium oraz



Pomysłodawcą i dyrektorem festiwalu jest Elżbieta Kolakow, a dyrektorem muzycznym Zdzisław Tulikowski. W tegorocznym festiwalu wzięło udział 42 uczestników. Laureatami zostali: w „Koncercie Młodych Talentów” Joanna Liberadzka (15 letnia harfistka z Monachium), a w „Koncercie Piosenki” Daniel Richter (lat 12 z Monachium). W 2003 roku planowany jest festiwal z udziałem innych parafii obcojęzycznych z terenu Monachium.

AUSTRIA

Znanym w kraju i wśród Polonii dziennikarzem i kompozytorem mieszkającym od lat w Austrii jest Jan Jerzy Tyszkiewicz ur. 1927 r. w Tarnawatce. W czasie II wojny światowej więziony w niemieckim obozie koncentracyjnym w Dachau 1944-1945. Po wojnie krótka służba w Legii Cudzoziemskiej i II Korpusie Polskim we Włoszech. Studia odbył w Konserwatorium Royal College of Music w Londynie. Podczas nauki pracował dorywczo, m.in. jako kelner, ratownik na plażach, barman w polskich klubach oraz prowadził własny zespół muzyczny. Spiker i asystent w dziale realizacji Radia Wolna Europa w Lizbonie 1955-1961; szef redakcji muzyczno-rozrywkowej (równocześnie kompozytor) RWE w Monachium 1961-1992; współpracownik Polskiego Radia 1989-. W jego programach (RWE i PR) gościli, m.in. A. Rubinstein, H. von Karajan, P. Ustinov, The Beatles, Rolling Stones, S. Wonder, M. Chevalier, E. Fitzgerald, L. Armstrong, Z. Brzeziński, E. Raczynski i inni. Autor wielu programów radiowych, felietonów, wywiadów oraz publikacji książkowych: *Arystokrata bez krawata* (2000), *Kareta Asów* (2001). W 2001 nagrano płytę z jego piosenkami *Bez krawata wśród gwiazd*. Jan Tyszkiewicz wczoraj i dziś w wykonaniu, m.in. Jandy, Wodeckiego, Rosiewicza. Autor ponad 300 kompozycji (piosenki, melodie do filmów i radia). W maju 1995 jego pieśń *Song for a Better Tomorrow* (w wykonaniu chóru złożonego z 500 dzieci wielu narodowości) wykonana została w Londynie w czasie uroczystości z okazji 50. rocznicy zakończenia II wojny światowej.

KRÓL STANISŁAW AUGUST WYMOWNY PRZYKŁAD ZMIENNOŚCI LOSU

205 lat temu, 12 lutego 1798 r. zmarł na petersburskim wygnaniu Stanisław August, Król Polski i Wielki Książę Litewski, jedna z najbardziej kontrowersyjnych postaci polskiej historii.

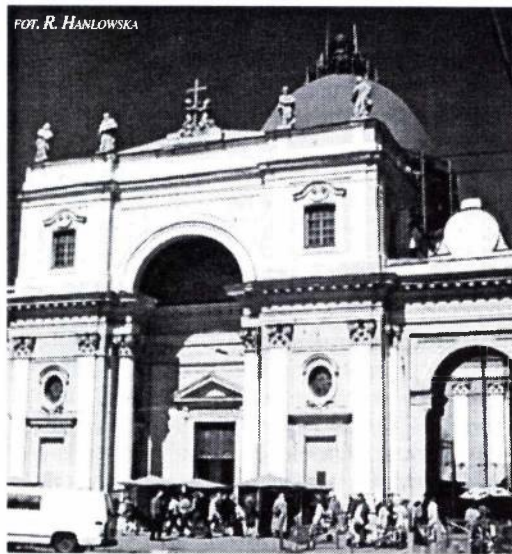


M. Bacciarelli - „Stanisław August w stroju koronacyjnym (w zbiorach Złomu Królewskiego w Warszawie)”.
FOT. R. HANLOWSKA

Zażarty spór o ocenę rządów ostatniego króla polskiego trwa już ponad dwa stulecia. Panowanie króla obciążone było swego rodzaju grzechem pierworodnym – wstąpił na tron jako protegowany imperatorowej Rosji Katarzyny II. Na czarną legendę króla złożyły się: akces do Targowicy, podpisanie aktu abdykacji, uległość wobec imperium. Z drugiej strony trudno przecenić jego zasługi dla polskiej kultury narodowej. Ten wielki protektor artystów, pisarzy i uczonych, inspirator i twórca wielu ważnych instytucji kulturalnych i oświatowych przyczynił się do głębokich przemian kulturowych, określanych mianem przewrotu umysłowego czasów stanisławowskich. Lista zasług króla jest imponująca: Szkoła Rycerska, Teatr Narodowy, czasopismo „Monitor”, styl stanisławowski w architekturze, obiady czwartkowe... Monarsze i jego epoce poświęcono setki opracowań naukowych i publikacji prasowych. Odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu na królu ciąży odpowiedzialność za upadek Rzeczypospolitej zwykle zależała od aktualnej sytuacji politycznej. Niewątpliwie jest to zagadnienie nie poddające się prostym analizom i jednoznacznym ocenom. Spór o króla z nową siłą rozgorzał dwukrotnie: w latach 30. i 80. XX wieku, w związku z decyzjami sprowadzenia jego szczątków do kraju. Ktoś kiedyś powiedział, że *tulaczka zwłok jest odzwierciedleniem skomplikowanych losów monarchy*.

Po śmierci Katarzyny II, jej syn i następca Paweł I zaprosił króla do Petersburga.

Stanisław August ostatni rok życia spędził w stolicy Rosji, przy cesarskim dworze. Zakończył życie w swej petersburskiej siedzibie, Pałacu Marmurowym 12 lutego 1798 r. w późnych godzinach wieczornych. Jego lekarz Jan Boeckler pisał: *Pocziwmy nasz Pan umarł po prostu na apopleksję nerwową, jaka się wywiązała z pracy nader żmudnej i nieprzyjemnej, dążącej do oczyszczenia się z kłopotów rządzonych niegodziwymi projektami, którymi umiano zawiechrzyć wszystkie układy o długi i dochody*. Car Paweł I powołał specjalną komisję, która miała opracować szczegółowy program uroczystości pogrzebowych, godnych koronowanej głowy. Przy zwłokach króla zaciągnęła wartę cesarska gwardia. Ciało zmarłego zabalsamowano i ubrano w mundur. W wielkiej sali o ścianach obitych kirem i przybranych białą krepą złożono ciało na marach, a rosyjski car włożył zmarłemu koronę na głowę. Ogłoszono czterotygodniową żałobę. 5 marca nastąpiła ceremonia przeniesienia zwłok z pałacu do kościoła św. Katarzyny, jedynej wówczas



świątyni katolickiej w Petersburgu. Asystowała rodzina cesarska na czele z Pawłem I, korpus dyplomatyczny, rosyjscy dygnitarze. Po trwających trzy dni uroczystościach kościelnych z udziałem nuncjusza papieskiego trumnę spuszczone do krypty wydzielonej w podziemiach. Otwór w posadze zakryto kamienną płytą, na której wyryto inskrypcję: **Stanislaus Augustus/ Rex Poloniae Magnus Dux Lithuaniae/ insigne documentum utriusque fortunae/ prosperam sapienter diversam fortiter tulit/ Obiit Petropoli XII kal. MDCCXCVIII./ Natus annos LXVI/ Paulus I Autocrator/ et Imperator totius Russiae/ amico et hospitum/ posuit.**

[Stanisław August/ Król Polski Wielki Książę Litewski/ wymowny przykład zmienności losu/ pomyślną rozumnie przeciwną mężnie znośli/ zmarł w Peters-

burgu 12 lutego 1798/ w 66 roku życia/ Paweł I Samodzierzca/ i cesarz Wszechrosji/ przyjacielowi i gościowi/ położył.] Wkrótce napis uległ zatarciu. W 1821 r. umieszczono nową płytę ze zmienionym tekstem inskrypcji. Autorem i fundatorem nowej płyty był arcybiskup Stanisław Siestrzeńcewicz, metropolita mohylewski. Z czasem, jeszcze w XIX stuleciu, ponownie wymieniono płytę, przywracając pierwotny napis. Fragment tej ostatniej płyty zachował się do dziś.

XVIII-wieczny kościół św. Katarzyny Aleksandryjskiej przy Newskim Prospekcie zamknięty w 1938 r. nie ucierpiał w wyniku działań wojennych. Wnętrze zostało całkowicie zniszczone dopiero po wojnie, w wyniku dwóch pożarów. Zabytek przekazany Filharmonii Leningradzkiej na salę koncertową, poddawany pracom konserwatorskim przez radzieckich specjalistów, w 1984 r. został podpalony, według oficjalnej wersji przez nieletnich chłopców. Po pożarze pozostały jedynie wypalone ściany.

Od 1992 r. kościół św. Katarzyny ponownie pełni funkcje sakralne. Na zlecenie wikariusza generalnego oo. dominikanów na Rosję i Ukrainę prowadzone są prace rekonstrukcyjne, kierowane przez konserwatorów zabytków z Torunia. Zajęto się także kryptą królewską. Po usunięciu gruzu pozostała pusta piwnica i uszkodzona płyta inskrypcyjna znajdująca się w posadze kościoła nad kryptą. Ściany i sklepienie zostały otynkowane z zachowaniem niewielkich fragmentów zabytkowego tynku z XVIII w. W krypcie osadzono kratę z tarczą ze złożonym monogramem królewskim i koroną. W ten sposób uzyskano wgląd do krypty, a jednocześnie zaznaczono jej pierwotne rozmiary. Umieszczono także w prezbiterium kościoła marmurową tablicę z napisem po polsku i rosyjsku informującą, kto był pochowany w krypcie.

Prace w krypcie od 2001 r. finansowane są przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa z Warszawy. Na zlecenie Rady została wykonana opinia konserwatorska dotycząca płyty inskrypcyjnej. Po zakończeniu prac przewidywane jest umieszczenie w krypcie niewielkiej wystawy poświęconej królowi i miejscu jego ostatniego spoczynku.

Król Stanisław August spoczywał w mieście nad Newą 140 lat. Wiosną 1938 r. konsul RP w Leningradzie Wacław Grzybowski został oficjalnie powiadomiony przez władze radzieckie o zamiarze rozebrania kościoła św. Katarzyny (szczęśliwie odstąpiono od tego zamiaru). Ustalono, że szczątki Stanisława Augusta zostaną przekazane Rzeczypospolitej Polskiej.

Trumnę ze zwłokami króla odprawiono w zaplombowanym wagonie w składzie pociągu towarowego, który 15 lipca przybył do stacji granicznej w Stolbcah. Trumnę potraktowano jako zwykły bagaż i w takim charakterze została przekazana przez kolejarzy radzieckich kolejarzom polskim. Po krótkiej odprawie celnej wa-

gon odstawiono na bocznice. Cztery dni później ołowianą trumnę ze szczątkami króla, złotą koroną, berłem i resztkami zetałatego, purpurowego płaszcza odesłano do miejsca urodzenia króla – Wołczyna k. Brześcia i złożono w kościelnej krypcie. Pogrzeb odbył się po cichu, bez rozgłosu. Dopiero dwa tygodnie później PAT podała krótki komunikat o sprowadzeniu zwłok króla do kraju. Wywołało to skandal. Prof. Karol Estreicher pisał: *Konspiracyjny, niegodny wielkiego narodu i wielkiego – mimo wszystkich błędów – króla pogrzeb w Wołczynie nie tłumaczy się w moich oczach niczym, chyba nieznaną jakością dziejów zarówno Stanisława Augusta, jak i czasów porozbiorowych.*

Na łamach ówczesnego czołowego periodyku kulturalnego „Wiadomości Literackich” rozpisano ankietę adresowaną do stu luminarzy nauki, literatury i sztuki. Na pytanie, gdzie powinny spocząć zwłoki króla odpowiedzi były rozbieżne. Wielu uznało Wawel za miejsce zbyt godne, wskazywano Łazienki, kościół św. Krzyża, katedrę św. Jana. Dyskusje trwały. Zwłoki króla pozostały w Wołczynie.

Po II wojnie światowej grób króla znów znalazł się w granicach ZSRR. W 1946 r. z Wołczyna do Polski wyjechali wszyscy katolicy wraz ze swoim księdzem. W tę samą noc włamano się i rozgrabiono kościół, sprofanowano trumnę. Miejscowy

kowal zrobił z cynkowej trumny wiadra dla całej wsi. Przepadła też korona ostatniego monarchy Rzeczypospolitej.

W 1988 r. władze PRL podjęły decyzję o sprowadzeniu szczątków króla z Białorusi do kraju. Zadanie sprawdzenia informacji o istnieniu królewskich szczątków w Wołczynie władze partyjne BSRR powierzyły uczonym z Akademii Nauk w Mińsku. Potwierdzili oni, że znalezione fragmenty przedmiotów noszą znamiona autentyczności i mają związek z królem. Powołano polsko-białoruską komisję, której ze strony polskiej przewodniczył prof. Aleksander Gierys. Podjęto prace archeologiczne i konserwatorskie. Na mocy porozumienia z władzami białoruskimi na przełomie maja i czerwca 1989 r. grupa polskich archeologów podjęła eksplorację krypty wołczyńskiego kościoła. Przedmioty znalezione w wyniku prac zostały przekazane stronie polskiej. Złożono je na Zamku Królewskim w Warszawie w celu poddania badaniom i konserwacji.

14 lutego 1995 r. po uroczystym pogrzebie trumna z ocalałymi resztkami królewskiego pochówku spoczęła w marmurowym sarkofagu w podziemiach Archika-

tedry Warszawskiej pw. św. Jana Chrzciciela.

Niezależnie od historycznych ocen i po-



FOT. EWA ZIÓLKOWSKA

litycznych uwarunkowań, miejsca związane z pochówkiem króla Stanisława Augusta zasługują na pamięć i ratunek. Kościół św. Katarzyny odradza się dzięki pasji, pracy i determinacji polskich i rosyjskich konserwatorów. Perła architektury barokowej – świątynia w Wołczynie popada w coraz większą ruinę i, jak się wydaje, nikt nigdy już jej nie uratuje.

EWA ZIÓLKOWSKA

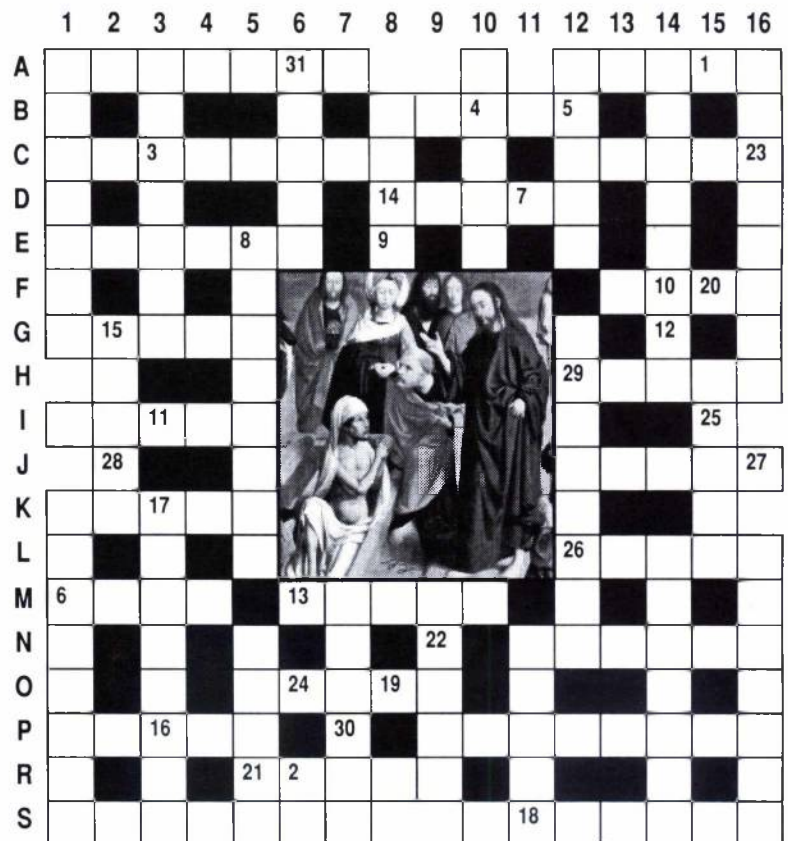
KRZYŻÓWKA NA DZIEŃ CHORYCH - PROPONUJE MARYLA DZIWNIEL -

Poziomo: A-1. Antonim choroby; A-12. Roślina doniczkowa zwana „gumowym drzewem”; B-8. Filmowy bohater w masce na twarzy; C-1. Specjalista w dziedzinie radiologii; C-12. Małpa wąskonosą z grupy koczokodanów; D-8. Kopia dokumentu lub pisma; E-1. Zwinęty w rulonik plik pieniędzy; F-13. Pszczeli produkt; G-1. Więzienna „firanka”; H-12. Meksykański sukulent; I-1. Niedostępne dla duszy grzesznika; J-12. Jedna z elektrod; K-1. Naród; L-12. Rezerwa na czarną godzinę; M-1. Roślina pastewna z rodziny motylkowatych; M-6. Instrument muzyczny o 46 strunach; N-11. Popularne warzywo; O-5. Potocznie o kobiecie nie mogącej mówić; P-1. Sidła zastawione na zwierzę; P-9. Choroba płuc; R-5. Odmiana piki lub włóczni; S-1. Ewolucja narciarska (część krystianii); S-10. Antonim zdrowia.

Pionowo: 1-A. Wirus; 1-K. Rak, mięsak (i inne) leczony przez onkologów; 2-G. Stan upadku i zniszczenia; 3-A. Podstawowa i najważniejsza komórka społeczna; 3-K. Choroba spowodowana wysokim poziomem cukru we krwi; 5-E. Bezbarwne, szablonowe opracowanie na piśmie jakiegoś zagadnienia; 5-N. Jajo wszy; 6-A. Rodzaj pilnika ślusarskiego; 7-M. Niedokrwistość; 8-B. Śmierć; 9-M. Nasza, polska jest białoczerwona; 10-A. Wirusowa choroba zakaźna; 11-N. Organ, którego uszkodzenie powoduje nadmierny i długotrwały hałas; 12-A. Potocznie o pieniądzu; 12-G. Epilepsja; 14-A. Choroba dziecięca wywołana niedoborem witaminy D; 14-L. Klawiszowy instrument muzyczny; 15-H. „Narzędzie” wędkarza; 16-A. Mieszka obok; 16-L. Zagadka rymowana.

Rozwiązanie krzyżówki 32/2001: Nie obiecuj gruszek na wierzbie
Poziomo: minister, epolet, kadencja, Kloten, okrasa, ojciec, ebenista, wypas, rzeka, zwiernik, pogoda, siewka, pełnia, judzenie, Ferenc, atrament. **Pionowo:** mikrometr, zapiecek, nadbrzeże, kaganiec, sinusoida, zdrajca, Ottawa, reakcja, Wieliczka, poloniny, panowanie, selekcja, sakrament.

Sprostowanie do krzyżówki z GK nr 5/2003. Chochlik komputerowy zniekształcił w tytule nazwisko A. Camusa. Przepraszamy.



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 31 utworzą rozwiązanie.
Życzymy powodzenia, czekamy na odpowiedzi. (Redakcja)

REP.: G. TOT SINT JANS „WSKRZESZENIE ŁAZARZA” (FRAGMENT) - LUWR

- ŻYCIE RODZINNE -

REDAGUJE ZESPÓŁ Z HAMBURGA

ŚWIAT BEZ WSTYDU

Trzeba, aby rodzina stała się zdecydowanie w obronie czystości swoich progów domowych, w obronie godności każdej osoby. Strzeżcie wasze rodziny przed pornografią, która dzisiaj pod różnymi postaciami wdiera się w świadomość człowieka, zwłaszcza dzieci i młodzieży. Bronicie czystości obyczajów w waszych ogniskach domowych i społeczeństwie. Wychowanie do czystości jest jednym z wielkich zadań ewangelizacyjnych, jakie stoją obecnie przed nami. (Jan Paweł II, Sandomierz 12.06.1999 r.)

Ludzkie ciało stanowi jedną z wielu obsesji współczesnego człowieka. Można odnieść wrażenie, że świat zwariował na jego punkcie. Obowiązkowo piękne, wiecznie młode, otrzymuje status budzącego pożądanie przedmiotu. Sex bywa jedną z wielu atrakcji życia człowieka. Ma dostarczać przede wszystkim wiele przyjemności i podniecenia patrzącemu. Nagość i erotyzm bardzo często sprowadzane są do roli towarów, które chętnie podejmowane są przez masowe media, a odbiorcą ich jest współczesny człowiek, często młody i nieprzygotowany na tego typu obrazy.

Mowa, dźwięk, obraz mają dziś wielką moc. Z ich pomocą można wpływać na postawy, działania, poglądy, przeżycia i opinie. Tym większy niepokój budzi ekspansja obrazów pozbawionych wstydu ciała, nagości i erotyzmu. Wyobraźmy sobie, jaki obraz świata kształtuje się w umyśle młodego człowieka, który spędzając zwykle po kilka godzin dziennie przed telewizorem czy komputerem ogląda „dziko drgające podbrzusza” w video-clipach na takich kanałach jak MTV i VIVA, intymne rozmowy w programie popołudniowym: „Dr Verena Breitenbach” - PRO 7, goły biust w reklamach i internecie czy nocne sex-clipy emitowane na prawie wszystkich kanałach. Eksperti od mediów, pedagodzy, psychologowie biją dzisiaj na alarm: „To niewiarygodne, że dzieci poprzez TV i internet mają na okrągło dostęp do stron z pornografią i programami erotycznymi...” „Kobiety są tam degradowane do roli przedmiotów użycia” (dr M. Thiel). „Konsumpcja pornografii rozbudza pożądanie seksualne i prowadzi do mocniejszych wrażeń seksualnych, w konsekwencji prowadzi do rozwiązłości seksualnej, która niszczy rodzinę” (prof. D. Zillman).

DIABEŁ TKWI W SZCZEGÓŁACH

Programy propagujące seks są adresowane do coraz młodszej grupy odbiorców. Christina Aguilera - gwiazda muzyki młodzieżowej, w swym nowym video-clipie (nadawany około 50 razy w ciągu doby) tańczy konwulsyjnie podrygując ciałem, jakby

POTRZEBA MIŁOŚCI

Zapotrzebowanie na miłość - to jedno z istotnych oczekiwań człowieka. Słowu „miłość” przypisuje się różne treści. Czasem niestety bardzo odległe od tego, co w miłości jest naprawdę ważne.

Potrzeba miłości w istocie swojej realizowana jest wtedy, gdy człowiek ma poczucie, że jest dla kogoś rzeczywiście ważny. Nie z powodu swojej wspaniałości, piękna, czy mądrości... Jest ważny, bo istnieje. Na tej zasadzie matka kocha swoje dziecko, nawet, gdy jest ono głęboko upośledzone.

Przykładów niezastąpionej potrzeby miłości można by podać wiele. Jednym z nich są „kiwające się” dzieci w domach dziecka, instytucjach opiekuńczych, ale niestety również czasem we własnych domach.

Ten brak nie dotyczy jednak wyłącznie dzieci. Dorośli również mają tę potrzebę, która także w ich przypadku bywa nie zaspokojona. Niestety w tym zakresie staje się przyczyną poważnego dyskomfortu psychicznego; czasem wręcz cierpienia.

Potrzeby miłości nie zaspokajają słowa, nawet gdy są piękne. Nie wystarczą też pojedyncze, choćby wspaniałe gesty. Realizacja

był to lekki film pornograficzny. Natomiast w grze komputerowej „Tombo Rider” (polecany dla dzieci od lat 12) bohaterka Lara Croft pokazuje swój goły biust i więcej...

SWOBODA ZE SKUTKAMI

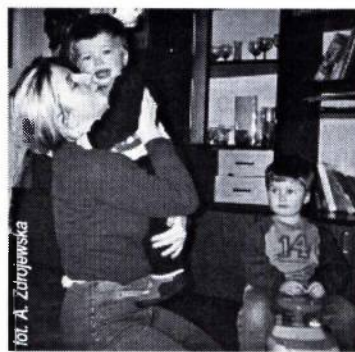
Wszecchobecność nagich ciał (dostępność pornografii w Internecie) wydaje się być przejawem zezwierzenia i triumfu instynktu nad rozumem i cywilizacją. Ten huraganowy ogień w mass mediach jest pośrednim zaproszeniem do nadużyć seksualnych. Liczba wykroczeń seksualnych ciągle wzrasta – wskazują statystyki. Cyfra mężczyzn (do 18 roku życia) popełniających przestępstwa seksualne i gwałty zwiększa się i wynosiła w Niemczech w 2001 roku 6.230, to jest o 412 przypadków więcej niż w roku poprzednim. Eksperti policyjni są pewni, iż „czarna cyfra” jest o wiele większa.

NIE ZOSTAWAĆ OBOJĘTNYM

Pamiętajmy, że obraz telewizyjny działa na zasadzie wzorczej, tzn. że widzowie chcą się upodabniać do ekranowych bohaterów – dotyczy to szczególnie widzów młodych, jeszcze nie ukształtowanych. „Jeżeli seks ma służyć jedynie przyjemności, jak wskazują emitowane obrazy, to dlaczego wyrzekać się czegośkolwiek, dlaczego ponosić jakiegokolwiek konsekwencje?” – zapytuje młody widz. Taką argumentację młodego człowieka winni mieć na uwadze wszyscy, którzy mają wpływ na młodzież, szczególnie rodzice. Powinni kontrolować, jak dzieci korzystają z internetu, wyłączyć w nim opcję reklam seksualnych, usunąć z pokoiw dzieci telewizor i otwarcie traktować w rodzinie tematy seksu, ukazując je w ramach powołania do miłości i rodzicielstwa. Im bardziej dzieci są uświadomione przez rodziców, tym rzadziej zdarzają się nadużycia.

Oderwanie seksualności od sfery duchowej prowadzi do sprymitywizowanej wizji człowieka, którego działania koncentrują się głównie na zaspokojeniu pożądliwości zmysłowej. Rolą rodziców i wychowawców będzie więc motywowanie nastolatków do pracy nad swoim charakterem i kształtowania takich cech, jak umiejętność kierowania sobą, opanowanie, troska o drugiego człowieka czy okazywanie szacunku.

HENRYK KOSZAŁKA



for. A. Ziobrowska

zacja tej potrzeby wymaga codziennej postawy, z której jasno wynikałoby, że ten drugi człowiek jest rzeczywiście ważny, że jego dobro stanowi istotną treść działań, gestów, słów... Człowiek, który został zdradzony, oszukany, zapomniany, pozostawiony samemu sobie w trudnej sytuacji, ma poczucie braku miłości ze strony tych, którzy go zawiedli. Potrzeba miłości bardzo często bywa wystawiana na próbę – w różnych sytuacjach i okolicznościach życiowych. Czasem są to sprawy mniejszej wagi, ale nie brak też tych szaleńców istotnych. Niedobór w tym zakresie może uczynić życie nieznośnym.

Warto uczciwie zadać sobie pytanie – czy ja zaspakajam potrzebę miłości najbliższymi? Tym, wobec których mam szczególne obowiązki?

DR BOGUSŁAW BORYS



o czym piszą w Polsce

Jak Kościół zachowa się podczas referendum? Hierarchowie zgodnie odpowiadają, że Kościół będzie przedstawiał argumenty, nie będzie natomiast uprawiał żadnej propagandy. W polskim „Newsweeku” (26 stycznia) znajdujemy raport dotyczący aktywności katolickich środowisk w Polsce, przychylnych Unii Europejskiej oraz jednoczesnemu narastaniu obaw, zwłaszcza wśród księży z biednych parafii: Po polskich kościołach podróżuje przenośna wystawa poświęcona Unii – jak dotąd odwiedziła ważniejsze świątynie w Krakowie, Katowicach i Warszawie. Konferencja, zorganizowana za pieniądze Unii Europejskiej, europejskich fundacji i polskiego rządu, to jeden z najważniejszych punktów Programu informowania o integracji europejskiej w Kościele. Unia z zasady nie daje pieniędzy organizacjom wyznaniowym, ale tu „zmiękła”, dostrzegając, jak wielką rolę w decyzjach podejmowanych przez Polaków wciąż odgrywa Kościół. Na konferencję przyjechało ponad 200 osób, w tym siostry zakonne i księża z całego kraju, watykański sekretarz stanu abp Jean-Louis Tauran. Wykłady prowadzili ministrowie i biskup. Większość Episkopatu – niezależnie od jasnego stanowiska papieża wobec integracji europejskiej – na co dzień po prośbu milczy. Otwartym tekstem mówią nieliczni: bp Tadeusz Pieronek (rektor krakowskiej Papieskiej Akademii Teologicznej), arcybiskup Henryk Muszyński (archidiecezja gnieźnieńska). A po stronie antyunijnej – bp Józef Zawitkowski (Łowicz) czy bp Adam Lepa (Łódź). Według Instytutu Spraw Publicznych poparcie księży dla integracji z Unią Europejską w ciągu czterech ostatnich lat spadło o 25 proc., ale warto przypomnieć, że pierwsze sondaże z rekordowym poparciem sporządzono dopiero po pierwszej w historii i szeroko komentowanej w mediach wizycie biskupów polskich w Brukseli w listopadzie 1997, czyli na szczycie kościelnego euroentuzjazmu. – Biskupi często mówią to, co wcześniej usłyszeli z dołu, od ludzi – tłumaczy jezuita ks. Bogusław Trzeciak – a nasz Kościół to w dużej mierze Kościół biednych, którym wiele już obiecywano. Oni tak naprawdę nie boją się zalewu obcych wartości, ale tego, że bieda, której doświadczają, jeszcze się pogłębi. Księża z biednych parafii częściej będą przeciw Unii, a z bogatych – raczej za.

Obsesyjnym uprzedzeniu „Naszego Dziennika” do Europy, a także Stanów Zjednoczonych i Izraela, przy jednoczesnych codziennych informacjach tej gazety, łączonych z troską o interesy Rosji, mówił abp Józef Zyciński, podczas spotkania z kapłanami ziemi chełmskiej. „Rzeczpospolita” (z 27 stycznia) relacjonując to spotkanie podaje:

Arcybiskup porównał gazetę („Nasz Dziennik”) do wydawanego w latach PRL przez PAX „Słowa Powszechnego”. – W tej wersji, którą głoszone na łamach „Słowa”, usiłowano łączyć wiarę w Boga z patologią polityczną, dyktowaną przez zasady obce nauczaniu Kościoła. Dziś podobne połączenie znajdujemy na łamach „Naszego Dziennika” – mówił arcybiskup. Przypominał, że w czasach PRL Kościół potrafił „zachować dystans wobec politycznej patologii”, a dziś do tej tradycji „nie dorastają niektóre współczesne środowiska katolickie”. – Udostępnianie czasu antenowego czy łamów prasy politykom, którzy opiewają uroki życia w Oświęcimiu, pozostaje zaprzeczeniem ewangelicznej odpowiedzialności za prawdę – mówił abp Zyciński. Dodał, że nie można udostępniać katolickich mediów politycznym frustratom, przemawiającym językiem, w którym nie ma śladu wierności nauczaniu Jana Pawła II. Zdaniem arcybiskupa przyszłość Europy nie może być obojętna Kościołowi. – Jeśli ktoś mówi „nie” zjednoczonej Europie, to równocześnie wypowiada „tak” dla sojuszu z Rosją. Sugerowanie więzi z Rosją jest znacznie bardziej wątpliwe politycznie, niż sugerowanie integracji z Europą, w której kulturze uczestniczymy od wieków – podkreślił abp Zyciński.

Rząd postkomunistów Millera, który – jak przypomina w „Plusie-Minusie” z 19 stycznia Stefan Bratkowski – jeszcze kilkanaście lat temu był łącznikiem w przemawianiu moskiewskich dolarów na wzmocnienie egzystencji kierownictwa b. PZPR, dziś przybiera pozę entuzjasty Zachodu i wejścia Polski do Unii. Obnosząc się ze swoją prounijnością w praktyce politycznej postkomuniści robią wiele, aby obrzydzić Polakom integrację z UE. Bowiem na skutek ich polityki ekonomicznej i finansowej społeczeństwo biednieje. Przykładem jest tu polityka podatkowa. Temat podejmuje lewicowo-liberalne „Wprost” (26 stycznia): Co pewien czas władza ogłasza zamiar obniżki podatków, „jak tylko sytuacja się poprawi”. Są to obietnice podobne do tych, które składa pijak mówiący, że przestanie pić, „jak tylko wyleczy kaca”. Prawda jest taka: za rządów obecnej koalicji podatki wzrosły. Ubiegłoroczny wzrost można określić jako znaczący. W tym roku będzie to już wzrost drakoński. Przeciętny Kowalski odda państwu dodatkowo pół swojej pen-

sji netto. W Polsce nie ma obywateli „przeciętnych”, są tylko „gorsi frajerzy” i „lepsi szczęściarze”. Gorszy to ci, którzy podatki płacą. I jest ich nieco ponad 23 miliony. O cztery i pół miliona mniej niż uprawnionych do głosowania. Jeżeli szczęściarzy pozostawimy na boku, okaże się, że frajerzy zarobili w 2002 r. ponad 343,5 mld zł, z czego w postaci PIT i podatków pośrednich wpłacili do budżetu 113,5 mld zł. Do tego dodać trzeba 23 mld zł „podatku zdrowotnego” i 4 mld zł opłat celnych. Wychodzi, że – nie licząc podatków lokalnych i innych przymusowych opłat – fiskus ściągnął z nas w 2002 r. ponad 140 mld zł. Jeżeli wierzyć ustawie podatkowej, w tym roku przyjdzie nam wysuplać z kieszeni dodatkowe 1 mld zł. Daje to 700 zł na każdego frajera płacącego podatek dochodowy. A 700 zł to nie jest mało. To pół przeciętnej miesięcznej pensji. Podatki pośrednie, czyli VAT, akcyza, są podstawowym instrumentem coraz głębszego drenażu naszych portfeli. O ile wpływy w latach 2000-2001 wpływy budżetowe z tego tytułu – przy wyższej inflacji – rosły rocznie średnio o 4 mld zł, o tyle w latach 2002 – 2003 już o ponad mld złotych. Podatki pośrednie świetnie nadają się do wyciągania pieniędzy z kieszeni, gdyż gołym okiem ich nie widać i znaczna część społeczeństwa nie uświadamia sobie ich istnienia.

Wdalszym ciągu prasa zajmuje się tzw. aferą Rywina, która dowodzi instrumentalnego traktowania Rzeczypospolitej przez grupę kolesi, w gronie której znajdują się razem m.in. Miller, Michnik, Rywin oraz szef publicznej telewizji, syn pułkownika stanu wojennego Robert Kwiatkowski i inni. „Gazeta Polska” (22 stycznia) podaje wyniki badań dotyczących reakcji na aferę Rywina, która ujawniła udział w matactwach samego premiera: Ponad 43% Polaków uważa, że po aferze z udziałem Rywina premier powinien podać się do dymisji – wynika z sondażu, który przeprowadził „Pentor”. Panowie są mniej wyrozumiali dla premiera niż panie. Aż 58% Polaków chce, by szef rządu ustąpił ze stanowiska, podobnego zdania jest niecałe 40%. Polek.

PRASOZNAWCA

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Karol Kapuściak - Saint Etienne	315,00 euros
Mme Bolesława Śmiarowski - Eyssautier - Metz	50,00 euros
Mlle Jeanne Śmiarowski - Metz	50,00 euros
NN	30,00 euros
Ks. Józef Osiński OMI - Noyelles sous Lens	915,00 euros
w tym:	
Składka z parafii	795,50 euros
Stowarzyszenie Mężów Katolickich	40,00 euros
Towarzystwo Polek	40,00 euros
Bractwo Różańcowe	40,00 euros

Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem, zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.



Listy do Redakcji

LIST Z MADAGASKARU

Kochani Rodacy.

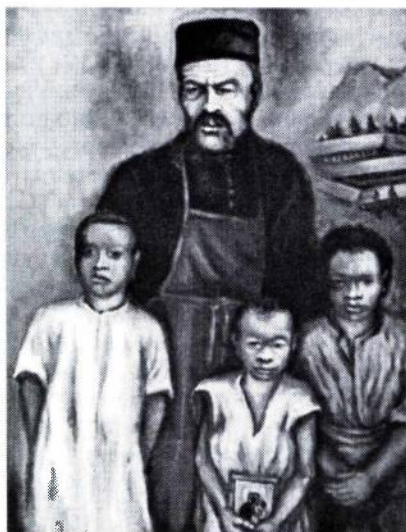
W tym samym numerze „Głosu Katolickiego” z sierpnia 2002 roku, gdzie wyczytałem o nie zapomnianiu - nawet podczas odpoczynku wakacyjnego - o „polskich sierpniach”, często pracowitych i wręcz krwawych, s. Angela przesłała mi słówko zachęty do napisania artykułu o nowym błogosławionym - ojcu Janie Beyzymie (1850-1912), Polaku, który oddał swe życie za braci wykluczonych ze społeczeństwa, trędowatych, w „ojczyźnie z wyboru” - Madagaskarze. Tak się złożyło, że i ja miałem ostatni sierpień pracowity w związku z przeprowadzką na nową misjonarską parafię do Ranomafany - diecezja Fort Dauphin. Niestety, nie mogłem zmienić już planu i wziąć udziału w uroczystościach w czasie beatyfikacji O. Beyzima w Marana - diecezji Fianarantsoa, gdzie spoczywają jego doczesne szczątki. Gdzie pamięć o nim nie zginęła, gdzie kontynuują jego prace następcy, i to Polacy, tak, jak w swej wizji przedśmiertnej On to widział. (...)

Byli z naszej diecezji przedstawiciele. Szkoła mi było, bo dzięki niemu - ojcu trędowatych, i ja zawiatałem na Madagaskar. Jeszcze jako kleryk w seminarium w Krakowie czytałem jego obszernie listy i książkę Marii Winowskiej „Ojczyzna z wyboru”. Dlatego może w ostatnią noc mego pobytu na swej dotychczasowej parafii w Tsi-vory, 13 sierpnia 2002 r., nie mogąc zasnąć napisałem w moich notatkach ten oto artykuł o tytule: „Czerwona Wyspa to nie Atlanta!”.

CZERWONA WYSPA TO NIE ATLANTA!

Jedną z większych wysp na globie ziemskim jest Madagaskar. Wyspa znana nam, Polakom, choćby z utworu Słowackiego „Beniowski”. Oglądałem nawet i ja kasetę video o życiu i śmierci tego niedoszłego króla Madagaskaru. Madagaskar to nie Afryka, jak często dopisują pocztarz na naszych listach z Polski. To całkiem inna od afrykańskiej flora i fauna, bardziej podobna do tej z Malesji. Jak byłem małym chłopcem, mój dziadek opowiadał mi o swoim pobycie podczas II wojny światowej w Afryce, w Kampali. Pamiętam, że już wtedy marzyłem, aby tam dotrzeć. Choć teraz nie żałuję, że wiatry Boże przypędziły mnie na Czerwoną Wyspę, gdzie osiedliłem się jak latarnik. Gdy byłem w Seminarium pociągał mnie bowiem bardziej przykład ojca Beyzima - polskiego pielgrzyma, posługacza trędowatych. Wyjechał on na misję już pod koniec swego życia, aby uwieńczyć je piękną śmiercią, zasługującą na wyniesienie na ołtarze. A dokonał tego największy Pielgrzym polski - Ojciec Św. - Jan Paweł II. Będąc na Madagaskarze w roku 1989 odwiedził on

miejsce pracy ojca Beyzima, ale z miłości do tutejszego ludu - najpierw wyniósł na ołtarze zastępując w rozkrzewianiu wiary podczas wygnania misjonarzy z tej wyspy Malgaskę - Victoire Rasoamamirivo. Obecnie przyszła kolej na ogłoszenie błogosławionym Polaka z Madagaskaru. On to, misjonarz jezuicki, wcześniej niż my czy nasi przodkowie, wyruszył z ojczyzny na „podbój świata” i to nie tylko tego widzialnego - „za chlebem”, i dał nam piękny przykład miłości bliźniego (jeszcze przed św. Maksymilianem Kolbe). Było dużą wtedy odwagą, nawet w środowisku zakonnym, zmienić stosunek do trędowatych. Przyjść ich jak swych braci i siostry, zamieszkać z nimi, stać się jednym z nich, posługiwać im jak Chrystus. „Jeśli chcesz Panie mnie oczyścić... - Chcę, bądź oczyszczony(...)”. Chrystus czeka, abyśmy i my chcieli czynić dobrze, czeka na nasze „tak”, by On mógł czynić dobrze przez nas, przez nasze ręce, nasze zaangażowanie, nasz trud. Kto daje, już tym samym dwa razy więcej otrzymuje. To tak działa jak naczynia połączone. Gdy u mnie ubywa - od Chrystusa mi przybywa. Tak, tam gdzie jest grzech, jest i wzmogiona łaska od Boga. Przykład takiej pracy zostawił nam wła-



śnie błogosławiony Ojciec Beyzym. Szczególnie nam tu, na Madagaskarze. Idziemy jego śladami, Tak, jak on pisał prośby o pomoc do swoich rodaków, tak i my zapraszamy Was do współpracy w dziele zbawienia świata. Potrzebował modlitwy i pomocy materialnej na budowę życia rodzinnego i szpitala dla swoich „piskląt” Malgaskich. Kościół jest Wielką Rodziną, my waszymi rodakami. Liczymy, bo mamy prawo liczyć na Wasze wsparcie, takie, na ile kogo stać, na ile chce wziąć udział w dźwiganiu Krzyża Chrystusowego, Żywego Boga. W Paryżu nauczyłem się od dzieci polskich piosenki „Liczę na Ciebie Ojciec...”.

Rodacy! Każdy z nas, szczególnie poza Ojczyzną, zaznał trudu, ale i pomocy od innych. Nawzajem ubogacamy się sobą. Dużo można się nauczyć od „maluczkich”, ubogich, chorych. Oni mogą być pomocą dla naszego zbawienia. Nikt nie jest samotną wyspą, jak pisał Tomasz Merton. Każdy może mieć połączenie swego „ja” z innym „ja”. Miłość Boża jest pomostem. Każdy z nas ma swoją gwiazdę, pod którą się urodził. Ta gwiazda, jak gwiazda Betlejemską może pomóc znaleźć Nowe Betlejem zagubionemu, cierpiącemu, niewierzącemu. Może on sam przez to nabrać blasku od gwiazdy Chrystusa. Ja znalazłem swoją pod Krzyżem Południa.

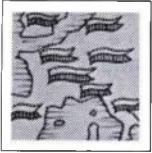
Może i Ty szanowny Czytelniku, pod biegunem Północy, może w centrum Ameryki czy Europy, może w dalekiej Australii, czy gdziekolwiek na naszej planecie - miejmy odwagę i ufność w Bogu - ją odnajdziesz.. Czyńmy, co w naszej mocy. Nie mogą nas bowiem zalać - jak kiedyś Atlanty - wody bezprawia, nienawiści, niewiary, obojętności. Nie bójmy się, mimo nieprzeniknionej głębi otaczającej „nasze wyspy”. Pan jest z nami. Doświadczaj On nas aż do bólu, ale nie zostawia samych, na pastwę złego ducha. Doświadczaj nas w swoim tyglu miłości, ale i uświęca, wspiera, mobilizuje. Powierzmy Mu się na nowo. On kieruje naszą łodzią i uciśza burze szatańskich wybrzków. Daje nam siłę i Miłosierdzie. Właśnie przed chwilą - o godzinie 3 nad ranem modliłem się Koronką do Bożego Miłosierdzia. Zresztą czynię to codziennie. Wyptywam obecnie na nową placówkę misyjną do Ranomafany, to znaczy „gorąca woda”. Rzeczywiście jest tam gorące źródło siarkowe. Zapraszam! Nie tylko do źródeł gorących, ale i do współpracy nad zbawieniem świata. A nasz Ojciec Święty (już za życia święty) wystarczająco dużo zachęca nas przez ogłaszanie licznych świętych i błogosławionych do ich naśladowania, dla dobra własnego i bliźnich, dla przyścia Królestwa Bożego do wszystkich ludzi naszej Planety.

Pozdrawiam z dalekiego i gorącego Madagaskaru i zapewniam o wdzięczności przed Panem. „Szczęść Boże”.

KS. WITOLD OPARCIK CM,
MISJONARZ MADAGASKARU

PS. Marana jest ostoją duchową dla nas, misjonarzy polskich na Madagaskarze. Ile razy jestem we Fianarantsoa, odwiedzam grób - obecnie ciało jest w sarkofagu, w tamtejszej kaplicy, gdzie dużo jeszcze jest pamiątek po Ojcu Beyzymie. Na ten temat mogliby powiedzieć więcej polscy Jezuici. Jest dom i szpital przez niego zbudowany, choć jest już drugi, nowy. Ojciec Jan Beyzym był też rzeźbiarzem, budowniczym, świetnym organizatorem, pielęgniarem. Pracują tam teraz księża Kamilianie polscy. Misjonarzy polskich - sióstr i księży z różnych zgromadzeń - pracuje na wyspie ok. 100 osób. My wszyscy mamy, szczególnie teraz po beatyfikacji Ojca Jana Beyzima, wspaniały wzór i wznowiony zapał do kontynuacji pracy rozpoczętej kiedyś przez Ojca Beyzima.

KS. WITEK OPARCIK CM



Polacy na Zachodzie

KOMBATANCKI OPŁATEK BYŁYCH ŻOŁNIERZY AK

Pozostało ich w Paryżu niewielu. Czas przerzedził szeregi uczestników II-Wojny Światowej, której jeden z najbardziej dramatycznych epizodów stanowiło Powstanie Warszawskie (VIII-IX 1944).

Kiedy świadkowie tamtych dni spotykają się ze sobą, ożywają wspomnienia. W gwarze rozmów dobiegają słowa o dniach „powszednich” Powstania, o zagrożeniu, o spotkaniu ze śmiercią... «Jako młody chłopak wracałem do domu, aby się dowiedzieć o akcjach bojowych» - wspomina Jerzy Lipowicz, długoletni prezes Stowarzyszenia byłych żołnierzy Armii Krajowej we Francji - «Tak się złożyło, że zostałem w dzielnicy niemieckiej i o walkach dowiadywałem się od innych.» Pan Jerzy opowiedział mi o tym, jak został wzięty przez Niemców ze wszystkimi mieszkańcami sektora i wywieziony na Gestapo przy ul. Szucha. Przyszedł niemiecki oprawca w mundurze i wybrał sześciu mężczyzn rozkazując, aby rozwalić barykadę, którą wasi zbrodniarze zbudowali. Dali butelki z benzyną. W bramach stały posterunki niemieckie i ostrzeliwały pozycje powstańców. Zagrozili, że jeśli tego nie zrobimy, zastrzelą nas natychmiast.» Szczęśliwie Lipowicz znalazł wyłom w barykadzie i udało mu się zbiec. Inni nie mieli tyle szczęścia... Niemiecki ogień gasił młode życie kolejnych Polaków.

Na temat tych dni wypisano morze atramentu, lecz bezpośrednie spotkanie z byłymi żołnierzami AK ma w sobie coś niezmiennie autentycznego i wzruszającego. I tak je odbierali licznie zebrani uczestnicy opłatkowego spotkania, które, jak co roku, odbyło się w niedzielę 12 stycznia u Sióstr Nazaretanek w ich Domu przy ulicy Vaugirard w Paryżu.

Po Mszy św. odprawionej w tutejszej kaplicy przez ks. inf. płk Witolda Kiedrowskiego - kapelana WP w czasie kampanii



wrześniowej - nastąpiło tradycyjne składanie sobie życzeń i łamanie się opłatkiem. Na uroczystość tę przybyli goście reprezentujący polską służbę dyplomatyczną - konsul generalny RP w Paryżu W. Szczęsny-Kaczmarek z małżonką oraz attaché wojskowy ambasady RP we Francji - kom. I. Góreczny z małżonką. Do zgromadzonych w bibliotece gości przemówił ks. inf. W. Kiedrowski zwracając uwagę na społeczny kontekst „dzielenia się z innymi”. „Kiedy człowiek dzieli się

z bliznim, nie tylko nic nie traci lecz sam się wzbogaca, bowiem inni też się z nim podziela». Po wymianie życzeń, siostry zaprosiły uczestników spotkania na polski obiad. W uroczystości na Vaugirard uczestniczył, na zaproszenie jednego z weteranów Powstania, niecodzienny gość, Daniel Blanchard - Francuz, który zafascynowany historią Armii Krajowej i Powstania Warszawskiego zbiera dokumenty tamtego okresu dotyczące. Aby pogłębić swoją wiedzę na ten temat nawiązał kontakty z pracownikami warszawskich muzeów. Od nich otrzymuje teraz fotokopie dokumentów i książki mówiące o bolesnych dziejach Powstania i jego bohaterów. Daniel Blanchard zna Polskę, niedawno przygotował do druku własny, bardzo cenny, artykuł na temat Powstania Warszawskiego. Warto wspomnieć, iż jeden z jego przodków był pionierem lotów balonowych i dwukrotnie przebywał w Polsce uczestnicząc, na zaproszenie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego (o czym pisaliśmy w GK - Red.) w specjalnie przygotowanych pokazach. Z tej okazji wybito nawet pamiątkowy medal na cześć Blancharda.

W końcowej części obiadu, po pełnej swady wypowiedzi pana Ryszarda Dziawałowskiego-Gintowta - dotyczącego zasług osób prowadzących działalność charytatywną na rzecz byłych kombatanów polskich, nastąpiło wręczenie trzem osobom honorowych dyplomów SPK-AK. Otrzymał je: pani Joanna Pillet oraz pan Kazimierz Lubicz-Zaleski za pomoc w przekazywaniu do Polski pomocy pieniężnej dla byłych AK-owców. Sumy ofiarowane przez K. Lubicza-Zaleskiego, transferowane na Litwę i do Białorusi stanowią wielką pomoc dla kombatanów z Polesia oraz ich rodzin. Trzeci dyplom otrzymał anonimowy ofiarodawca, który od kilku lat przekazuje wiele tysięcy euro na pomoc dla dzieci i wnuków byłych kombatanów Armii Krajowej.

Organizatorom spotkania przy Opłatku oraz gościnnym Siostrom Nazaretankom należą się wielkie słowa podzięk.

FOTO I TEKST ZBIGNIEW ROLSKI

W NANCY: KOŁĘDY I ŻYCZENIA

25 stycznia, jak co roku, wspólnota polska z Nancy i okolic zgromadziła się na opłatkowo-noworocznym spotkaniu, zorganizowanym przez stowarzyszenie „Szkoła Polska”. Wspólne śpiewanie kolęd, pysne domowe wypieki i jasełka w wykonaniu dzieci uczęszczających na środowe zajęcia w szkole, to już tradycja licząca sobie - jak podkreślił w powitaniu przewodniczący stowarzyszenia pan Lech Dolata - lat dziesięć. Ci, którzy jeszcze nie tak dawno grali aniołki czy też pastuszków, dziś występują w rolach postawnych i dziarskich krakowiaków. Na ich miejscu pojawiły się młodsze



dzieci (przy okazji brawa dla mam za piękne stroje). Trzydziestoosobowa gromadka maluchów i nastolatków przez cały rok

bawi się wspólnie i uczy pod czujnym, acz cierpliwym okiem pań: Anny Barskiej, Michaliny Cardot, Iwony Chmielewskiej i Elżbiety Tyszk-Hsakou. Efekty nie dają na siebie czekać: w sobotni wieczór dzieci z ochotą chwytają za mikrofon, by zaśpiewać polskie kolędy. Teraz przed nimi i ich rodzicami kolejne wyzwanie. Lech Dolata ogłosił konkurs z nagrodami dla najlepszego małego lub dużego wykonawcy. Finał ma odbyć się na przyszłorocznym spotkaniu. Można więc przypuszczać, że kolędować będziemy tu w Nancy na długo przed kolejnym Bożym Narodzeniem.

DOROTA SIKORA-POUIVET

TV POLONIA

10-16.02.2003

PONIEDZIAŁEK 10.02.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 8⁵⁵ Dzieło arcydzieło 9⁰⁵ Zabawy językiem polskim 9³⁰ Przygody Skippy 10⁰⁰ Sztuka przekonywania 10¹⁵ Laboratorium 10³⁵ Dzieje jednego wynalazku 10⁴⁵ Łowcy tajemnic 11⁰⁰ Wiedźmin - serial 11⁴⁵ Pan Tadeusz - księga I 12⁰⁰ Wiadomości 12²⁰ Polska poza Polską 13¹⁵ Komediantka - serial 14¹⁰ Polski jazz w Afryce - reportaż 14³⁵ Kochaj mnie - serial 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ M. Rodowicz - koncert 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Z kapitańskiego salonu 16⁴⁰ Ojczyzna-polszczyzna 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Zabawy językiem polskim 18⁰⁵ Przygody Skippy 18³⁰ Dobre książki 19⁰⁰ Forum Ekonomiczne - Davos 2003 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Sportowy tydzień 21⁰⁵ Komediantka - serial 22⁰⁰ Gość w domu... - reportaż 22³⁰ Sprawa dla reportera 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Kochaj mnie - serial 23⁵⁰ Recital gitarowy A. Moreno 0²⁰ Monitor 0³⁵ Kurs dnia 0⁴⁰ Forum Ekonomiczne - Davos 2003 0⁵⁵ Koncert zyczeń 1²⁰ Kasztaniaki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Sportowy tydzień 3⁰⁵ Komediantka - serial 4⁰⁰ Polski jazz w Afryce 4²⁰ Ojczyzna-polszczyzna 4³⁵ Kochaj mnie - serial 5⁰⁰ Sprawa dla reportera 5³⁰ Monitor 5⁴⁵ Kurs dnia 5⁵⁰ Dla Noemi

WTOREK 11.02.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 9⁰⁰ Zgadnij odpowiedź 9⁰⁵ Budzik 9³⁰ Trzy szalone zera - serial 10⁰⁰ Ujek - reportaż 10³⁵ W krainie wielkich puszczy - reportaż 10⁵⁵ Program muzyczny 11⁰⁰ Ze sztuką na ty 11³⁰ Camerata 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Sportowy tydzień 12⁴⁵ Folkogranie 13¹⁵ Plebania - serial 13⁴⁰ Zielona karta - serial 14⁰⁵ Święta wojna - serial 14³⁰ Koncert zyczeń 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Benefis K. Strasburgera 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Co Pani na to 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Dzieło arcydzieło 17⁵⁰ Budzik 18¹⁵ Trzy szalone zera - serial 18⁴⁵ Forum ekonomiczne - Davos 2003 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁵ Echo Bałtyku 21⁰⁵ Plebania - serial 21³⁰ Zielona karta - serial 21⁵⁵ Ze sztuką na ty 22²⁵ Camerata 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Forum 0²⁰ Monitor 0⁴⁰ 997-magazyn 1¹⁰ Zgadnij odpowiedź 1¹⁵ Zaczarowany ołówek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁵ Wieści polonijne 2⁵⁰ Forum Ekonomiczne - Davos 2002 3⁰⁵ Plebania - serial 3³⁰ Echo Bałtyku 3⁵⁵ Polskie miasta i miasteczka 4⁰⁵ Zielona karta - serial 4³⁰ Wideoteka Dorosłego Człowieka 5⁰⁰ 997-magazyn 5³⁰ Monitor 5⁴⁵ Koncert

ŚRODA 12.02.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Klan - serial 8⁵⁵ Bajeczki Jedyńki 9⁰⁵ Zaczarowany pociąg 9³⁰ Miki mol i straszne płaszczydło - serial 10⁰⁰ Spo-

tkanie z literaturą 10²⁵ Chóry w oratoriach 10⁵⁰ Parnas Literacki 10⁵⁵ Forum 11⁴⁰ Ojczyzna-polszczyzna 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Echo Bałtyku 12⁴⁵ Wieści polonijne 13⁰⁰ Dzieci wojny - film 14²⁰ Zespół Żuki 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Wieczór z Jagielskim 15⁴⁵ Ptak 16⁰⁰ Klan - serial 16²⁵ Rewizja nadzwyczajna 16⁵⁰ Polskie miasta i miasteczka 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Zgadnij odpowiedź 17⁴⁵ Zaczarowany pociąg 18¹⁰ Miki mol i straszne płaszczydło - serial 18³⁵ Echa stadionów 19⁰⁵ Eurobarometr 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Klan - serial 20³⁰ Polska karta 21⁰⁵ Dzieci wojny - film 22³⁰ Co przed nami - Wojciech Gąssowski 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 0⁰⁰ Łańcut 2000 0²⁰ Monitor 0³⁵ Kurs dnia 0⁴⁰ Echa stadionów 1¹⁵ Dziewczynka z orzeszka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Klan - serial 2³⁰ Polska karta 3⁰⁰ Dzieci wojny - film 4²⁵ Koncert zyczeń 4⁵⁰ Zespół Żuki 5³⁰ Monitor 5⁴⁵ Kurs dnia 5⁵⁰ Natura

CZWARTEK 13.02.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Złotopolscy - serial 8⁵⁵ Dzieło arcydzieło 9⁰⁵ Krzyżówka 13-latków 9³⁰ Indaba - serial 10⁰⁰ Sekrety zdrowia 10²⁰ Kwadrans na kawę 11⁰⁰ Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie 11³⁰ Co przed nami - Wojciech Gąssowski 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Polska karta 12⁴⁰ Echa stadionów 13¹⁰ Złodziejki chleba - teatr TV 14³⁰ Cygańska noc na bis 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Lista przebojów 15³⁵ Podróże kulinarne 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16³⁰ Raj - magazyn katolicki 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17³⁰ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Dzieło arcydzieło 17⁵⁰ Krzyżówka 13-latków 18¹⁵ Indaba - serial 18⁴⁰ Skarbiec - magazyn 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Rycerska krew - film dok. 21²⁵ Złodziejki chleba - teatr TV 22⁴⁵ Berliński express - magazyn 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Tygodnik polityczny 0²⁰ Monitor 0³⁵ Kurs dnia 0⁴⁰ Skarbiec - magazyn 1²⁰ Porwanie Baltazara Gąbki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁷ Sport 2⁰² Pogoda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Rycerska krew 3²⁰ Złodziejki chleba - teatr TV 4⁴⁵ Budka Suflera - Największe przeboje 5³⁰ Monitor 5⁴⁵ Kurs dnia 5⁵⁰ Noś wilk razy kilka

PIĄTEK 14.02.2003

6⁰⁰ Kawa czy herbata 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Woronicza 17 8³⁰ Złotopolscy - serial 9⁰⁰ Słowa, słówka i półsłówka 9²⁵ Zabia afera - serial 9⁵⁰ Dzieje kultury polskiej 10⁵⁵ Tygodnik polityczny 11⁴⁰ Hity satelity 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Rycerska krew 13⁰⁰ Kuchnia Polska - serial 14⁰⁵ Zespół Skaldowie 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Zwierzenia kontrolowane 15⁴⁰ Trochę kultury 16⁰⁰ Złotopolscy - serial 16²⁵ Program publicystyczny 16⁴⁵ Hity satelity 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Gość Jedyńki 17⁴⁰ Zabia afera - serial 18⁰⁵ Zespół Skaldowie 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁹ Sport 20⁰⁵ Pogoda 20¹⁰ Złotopolscy - serial 20³⁵ Mówi się... 20⁵⁵ Hity satelity 21¹⁰ Kuchnia Polska - serial 22¹⁵ Budka Suflera - Największe przeboje 23⁰⁰ Panorama 23²⁰ Sport 23²³ Pogoda 23³⁰ Porozmawiajmy 0³⁰ Monitor 0⁴⁵ Kurs dnia 0⁵⁰ Zwierzenia kontrolowane 1²⁰ Miś Uszatek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁸ Sport 2⁰³ Po-

goda 2¹⁰ Złotopolscy - serial 2³⁵ Wieści polonijne 2⁵⁰ Hity satelity 3⁰⁵ Mówi się... 3²⁵ Kuchnia Polska - serial 4³⁵ Zespół Skaldowie 5³⁰ Monitor 5⁴⁵ Kurs dnia 5⁵⁰ Don Kichot

SOBOTA 15.02.2003

6⁰⁰ Na dobre i na złe - serial 6⁵⁰ Mój Toruń 7⁰⁵ Echa tygodnia 7³⁵ Polskie miasta i miasteczka 7⁴⁰ Wieści polonijne 8⁰⁰ Wiadomości 8¹² Pogoda 8¹⁵ Zaproszenie 8⁴⁰ Ziarno - program katolicki 9⁰⁵ 5-10-15 9³⁰ Szarcio i Teodorsz - serial 10⁰⁰ Mówi się... 10²⁰ Ludzie listy piszą 10⁴⁰ Podróże kulinarne 11⁰⁵ Książki z górnej półki 11¹⁵ Klan (3) - serial 12³⁰ Wideoteka Dorosłego Człowieka 13⁰⁰ Wiadomości 13¹⁰ Dom - serial 14⁴⁰ Tam gdzie jesteśmy 15¹⁰ Święta wojna - serial 15³⁵ Śniadanie na podwieczorek 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Na dobre i na złe - serial 18¹⁰ Czterdziestolatek - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 19⁵⁷ Pogoda 20⁰⁵ Dom - serial 21²⁰ Takie kino 21³⁰ Pułkownik Kwiatkowski - komediodramat 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ Na dobre i na złe - serial 1⁰⁵ Takie kino! 1¹⁵ Dinusie 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Sfora - serial 3⁰⁰ Dom - serial 4²⁰ Czterdziestolatek - serial 5²⁵ Święta wojna - serial 5⁴⁵ Takie kino! 6⁰⁰ Polonia 7³⁵ W samolocie

NIEDZIELA 16.02.2003

7⁴⁵ Folkogranie 8¹⁵ M jak miłość - serial 9⁰⁵ Słowo na niedzielę 9¹⁰ Uczmy się polskiego 9⁴⁰ Simba, król zwierząt - serial 10⁰⁵ Książki z górnej półki 10¹⁵ Przedszkolandia - serial dok. 10⁴⁵ Kurier z Warszawy 11⁰⁵ Złotopolscy (2) - serial 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Niedzielne muzykowanie 13⁰⁰ Msza Święta z kościoła świętego Krzysztofa w Podkowie Leśnej 14⁰⁵ Wiedźmin - serial 14⁵⁵ To twoja droga 15²⁰ Kazimierz Kowalski zaprasza 16⁰⁰ Polska poza Polską - film dok. 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Sportowy Express 17²⁵ Dziennik tv J. Fedorowicza 17⁴⁰ M jak miłość - serial 18²⁵ Santor Cafe 18⁵⁰ Zaproszenie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Sport 20⁰⁰ Pogoda 20⁰⁵ Wieczór z Jagielskim 20⁴⁰ Sfora - serial 21⁴⁰ Benefis P. Machalicy 22³⁵ Zimowy show kabaretowy 23³⁵ Panorama 23⁵⁵ Sport 23⁵⁸ Pogoda 0¹⁰ M jak miłość - serial 1⁰⁰ Simba, król zwierząt 1³⁰ Wiadomości 1⁴⁹ Sport 1⁵⁷ Pogoda 2⁰⁰ Wieczór z Jagielskim 2⁴⁰ Polska poza Polską - film 3⁴⁰ Zaproszenie 4⁰⁰ Wiedźmin 4⁵⁰ Książki z górnej półki 5⁰⁰ Tam gdzie jesteśmy 5²⁵ Kurier z Warszawy 5⁴⁰ Książki z górnej półki 5⁵⁰ Solo na ugorze - film anim.

OFIARY
NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

(z Parafii Wniebowzięcia Matki Bożej
w Paryżu - Concorde)

Ryszard Dul	50,00 euros
Julian Chojnacki	50,00 euros
Anna Frugier	20,00 euros
Maria Mulart	100,00 euros
Zofia Podleśny	20,00 euros
Giryk Zofia	20,00 euros
Józefa de Ville	40,00 euros
Stanisław Bajek	30,00 euros
Teofil Uliasz	50,00 euros

Ofiarodacom składamy serdeczne
„Bóg zapłać”.

XX LAT POLKI SERVICE**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE**

Białystok,	Jędrzejów,	Opole,	Tarnów,
Bolesławiec,	Katowice,	Poznań,	Toruń,
Bydgoszcz,	Kielce,	Rzeszów,	Warszawa,
Częstochowa,	Kraków,	Sandomierz,	Wrocław,
Gdańsk,	Legnica,	Stalowa Wola,	
Gliwice,	Opatów,	Tarnobrzeg,	

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^o: CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

**ÉCOLE "NAZARETH"
COURS PRIVÉ D'ENSEIGNEMENT SUPÉRIEUR**

12 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW
Zajęcia poranne - 20, rue Legendre - Paris XVII;
Kursy intensywne i sobotnie - 20, rue Marsoulan - Paris XII;
Zajęcia wieczorne trzy razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paris VI.
Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.
Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.
Ubezpieczamy we francuskiej SECURITE SOCIALE.

NOWE GRUPY OD 10 MARCA 2003.

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 06 62 69 13 83.

**PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60**

udziela pomocy w przypadku:

**PROBLEMÓW ŻYCIOWYCH;
DEPRESJI; CIĘŻKICH CHOROÓB; ŻAŁOBY.**

PODRÓŻE DO POLSKI:

* **EXPRESS-BUS** - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI,
BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ.
TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* **IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77.

* **LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCŁAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50.

* **OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ PACZEK.
TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.

* **EUROKAR** - AUTOKAREM CODZIENNIE DO POLSKI -
TEL. 06 88 43 40 97 ORAZ 01 47 39 58 09.

* **TRANSPORT „JOSEPH”** - LICENCJONOWANA FIRMA
PRZEWÓZÓW OSOBOWYCH DO POLSKI.
TEL. 01 46 51 27 53; FAX 01 43 39 31 66;
KOM. 06 84 34 22 26; TEL. W POLSCE 00 48 (0)693 527 868.

* **KORONA** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW -
T. 01 57 42 91 56; 06 17 15 18 00.

**Copernic**

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M^o Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

LICENCJONOWANE LINIE**I. NOWA LINIA Z KOMFORTEM PIERWSZEJ KLASY******

ANGERS - TOURS - ORLEANS - PARIS - POZNAŃ - BYDGOSZCZ -
TORUŃ - WŁOCŁAWEK - WARSZAWA - WROCŁAW

wyjazd z Francji: w każdą niedzielę; powrót z Polski: w każdy piątek

ABONAMENT (styczeń-grudzień 2002):

4 voyages Aller/Retour - 5^{ème} voyage: - 50%

II. LINIA : PARIS - ODESSA - PARIS

i PARIS - KIEV - DONEYCK - PARIS

codzienne wyjazdy oprócz poniedziałków - komfortowe autokary
z pilotem

FRANCJA: PARIS - przez Lens, Billy-Montigny, Lille,
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon

POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów,
Konin, Koszalin, Piotrków Tryb., Radom, Puławy, Lublin,
Zamość, Szczecin, Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk.

Sprzedaż: GRANDES MARQUES - TV, HIFI i art. gosp. domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach. Tel. 01 40 09 03 43
Wjazd w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.

**BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy - tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M^o Duplex)

tel./fax 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

* Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert
sądowy - tłumacz przysięgły -

105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.

Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^o Crimée
tel. 01 40 34 13 18 lub 06 80 01 94 06.

*** MUZYKA:**

- MUZYKA NA WSZYSTKIE OKAZJE. Przystępne ceny.

T. 01 47 26 10 18.

*** FRANCUSKI - POLSKI**

- NAUCZANIE - KOREPETYCJE - TŁUMACZENIA.
TEL. 01 42 28 99 83; 06 15 94 03 71.

*** USŁUGI FRYZJERSKIE**

- usługi fryzjerskie - Tel. **06 62 18 30 44** (Anna).

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 29.01.2003



REGULARNE LINIE AUTOKAROWE

FRANCJA - POLSKA

wyjazdy z: Paryża-Reims-Metz-Lille-Lens

BIAŁYSTOK	KRAKÓW	RAWICZ
CHOJNICE	KROTOSZYN	RZESZÓW
CZĘSTOCHOWA	LEGNICA	SIERADZ
CZŁUCHÓW	ŁÓDŹ	ŚLĄSK
ELBLĄG	LUBIN	STARGARD SZCZEC.
GDANSK	LUBLIN	STARGARD GDANS.
GDYNIA	LUBLINIEC	ŚWIECIE
GLIWICE	MALBORK	SZCZECIN
GŁOGÓW	MIELEC	TARNOBRZEG
GORZÓW WIELK.	OPOLE	TARNÓW
GRUDZIĄDZ	PIŁA	TCZEW
JAROSŁAW	PIOTRKÓW TRYB.	VARSOVIE
JĘDRZEJÓW	POZNAŃ	WALCZ
KALISZ	PRZEMYŚL	WROCŁAW
KATOWICE	PRZEWORSK	ZAMBRÓW
KIELCE	PULAWY	ZAMOŚĆ
KONIN	PYRZYCE	ZIELONA GÓRA
KOSZALIN	RADOM	

FRANCJA - UKRAINA

wyjazdy z: Paryża-Reims-Metz-Lille

KIEV	LVIV	RIVNE	JYTOMYR
------	------	-------	---------

FRANCJA-ŁOTWA

wyjazdy z: Paryża-Lille : RIGA

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS

PARIS 75010 Tél. 01 42 80 95 60 93, rue de Maubeuge (M ^e Gare du Nord) Fax: 01 42 80 95 59	LILLE 59800 Tél. 03 28 36 53 53 7, pl/rue Saint-Hubert Fax: 03 28 36 53 54	BILLY-MONTIGNY 62420 Tél. 03 21 20 22 75 147, Av. de la République Fax: 03 21 49 68 40
---	---	---

www.voyages-baudart.fr

* HOTEL POLSKI W GRECJI:

Hotel polski w Grecji (na Halkidiki)

od maja do października; pokoje dwu- i trzyosobowe; 200 m. od morza. Niskie ceny, gwarantujemy przewóz z lotniska.

T. 00 30 23 10 204 597, 00 30 69 44 355 025 (w Grecji);

T. 06 86 33 89 05 (we Francji).

* PRZEPROWADZKI *

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 06 15 09 43 86.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 0,8 euro/ słowo;

przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo; ogłoszenia ekspresowe we wkładce G.K. - 5 euros („szukam pracy” - 3 euros).



Polacy na Zachodzie

SPOTKANIE OPŁATKOWE

W POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ W PARYŻU

W dzisiejszej kolorowej „Fotoramie” (strona obok) pragniemy przybliżyć Państwu przebieg uroczystego Spotkania Opłatkowego, na które zaprosił 11 stycznia przedstawiciele środowisk polonijnych regionu paryskiego Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji - ks. prał. Stanisław Jeż (fot.1). Odkryło się ono w tym roku w pięknej sali im. A. Frąckowiak Ośrodka Przemienienia Pańskiego przy ul. Marsoulan w Paryżu XII. Ten nowy, przestronny ośrodek umożliwił spotkanie się bardzo licznego grona osób skupionych wokół PMK, jej przyjaciół oraz działaczy wielu emigracyjnych organizacji i instytucji.

Specjalny program rozpoczął się o godz. 16.⁰⁰. Jego pierwszym punktem było „Betlejem Polskie” według L. Rydla w wykonaniu grupy teatralnej działającej przy tutejszym ośrodku duszpasterskim (fot. 3,4,5). Następnie głos zabrał Rektor PMK - ks. prał. S. Jeż składając zebranym życzenia. Wskazał w nich na Chrystusa jako źródło mocy życia chrześcijańskiego, które rozjaśnia mroki świata od betlejemskiej nocy. Głos zabrał także ks. J. Bodziony (na fot.2), opiekun Ośrodka. Po wspólnym odśpiewaniu kołęd, zebrani dzielili się opłatkiem i składali sobie życzenia. W spotkaniu, które stało się nie częstą okazją wymiany opinii i doświadczeń w serdecznej, świątecznej atmosferze uczestniczyło blisko 150 osób; wiele z nich rozpoznamy na zdjęciach. (Red.)

Autorzy zdjęć: G. Jędrzejowska - nr: 1, 7, 8, 9, 11, 12, 15, 20; A. Zawadzka - nr: 2, 4, 6, 10, 13, 14, 16, 17, 18, 19; P. Fedorowicz - nr: 3, 5.

INSTITUT PRIVE FRANCE-EUROPE CONNEXION

établissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris

KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

Rok szkolny 2002/2003; II semestr: styczeń - czerwiec 2003 r.

- ☐ **KURSY INTENSYWNE** - 20 godzin tygodniowo;
Status studenta - ubezpieczenie
- ☐ **KURSY PÓŁINTENSYWNE** - 10 godzin tygodniowo
- ☐ **KURSY „JEUNE FILLE AU PAIR”** - 10 godzin tygodniowo
- ☐ **INTENSYWNY KURS W SOBOTĘ** - 6 godzin tygodniowo
- ☐ **KURSY ZWYKŁE** - 2 lub 3 razy w tygodniu (4 lub 6 godz. tyg.)
- ☐ **PRZYGOTOWANIE DO EGZAMINÓW DELF i DALF**
- ☐ **JEZYK FRANCUSKI SPECJALISTYCZNY:**
- turystyka, hotelarstwo i restauracja; - handel
- Metoda interaktywna z użyciem wideo, audio, CD-Rom
- Cena: od 78 euro za miesiąc

ZAPISY PRZEZ CAŁY ROK

5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
od godz. 10 do 13 i od 15 do godz. 19.

Tel./Fax: 01 44 24 05 66; Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr



Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji (tel. 01 55 35 32 32)

Adres Redakcji: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

<http://perso.club-internet.fr/vkat>; e-mail: vkate@club-internet.fr

Konto: CCP 12 777 08 U Paris.

Dyrektor publikacji: ks. Rektor Stanisław Jeż. **Redaktor:** Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał St. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Abonament roczny: 53, 40 euros; abonament półroczny: 28, 30 euros.

Konto „Głosu Katolickiego” we Francji: CCP 12 777 08 U Paris.

Prenumerata w Belgii: ks. Bronisław Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles -

CCP 000-1637856-11

Prenumerata w Niemczech: „Głos Katolicki”, Commerzbank Hannover:

BLZ 250 400 66 - konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY (ABONNEMENT)

- ☐ **PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT/**
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ **Odnowienie abonamentu (renouvellement)**

- ☐ Rok (53,40€)
- ☐ Pół roku (28,30€)
- ☐ Przyjaciele G.K. (65,60 €)
- ☐ Czekiem
- ☐ CCP 12777 08 U Paris
- ☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.

ŻYCZENIA... ŻYCZENIA... CZYLI PARYSKIE SPOTKANIE OPŁATKOWE W POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ



